

Stanisław Świdwiński

SEJM NAUCZYCIELSKI (14—17 kwietnia 1919 r.) W DZIEJACH POLSKIEJ DEMOKRACJI OŚWIATOWEJ

I

Dlaczego tylko demokracji? Czy wszyscy w r. 1919 byli demokratami? Nie! Odwieczna walka młodych ze starymi miała też miejsce na Sejmie r. 1919. Ale to jednostronne ujęcie i naświetlenie w mojej pracy jest celowe dlatego, że jest pierwszą próbą ujęcia „dziejów“ Sejmu jako syntezy walki lewicy oświatowej i społecznej z prawicą w dobie 1863—1919 roku. A dopuszczalne dlatego, że już mamy szczegółowe sprawozdania zjazdu kwietniowego z r. 1919 z podkreśleniem pozytywnego wkładu prawicy i lewicy nauczycielskiej opracowane przez sekretarza T. N. S. W. i sekretarza generalnego Zjazdu kol. Wład. Kopezewskiego, a wydrukowane jako cz. III wyd. „O szkołę polską“ (1920, str. 268). Celem niniejszego ujęcia jest uwydatnienie roli „Sejmu Nauczycielskiego“ w naświetleniu tych „młodych przyjaciół“, do których pisał swe „Listy“ znany bojownik demokracji i „Wyzwolenia“ Stanisław Thugutt. „...Powie ci lada głupiec: nie szarp się — i tak świata nie przerobisz. Nie wiem, być może, że on nigdy nie będzie doskonałym. Ale gdyby nie było na świecie ludzi, którzy kochają dobro i współczują nędzy, którzy walczą o sprawiedliwość i nie znoszą krzywdy, jaż by dawno cały ten świat zginął jak padlina...“ „Sejm Nauczycielski“ r. 1919 był właśnie dla nas, młodych nauczycieli, takim „szarpnięciem“ i takim chęć go przedstawić w pracy niniejszej.

We wspomnieniach o pracy w „Wydziale Oświecenia“ Warszawy (od 5 sierpnia r. 1915 do końca lutego r. 1916) pisze Władysław Radwan o tej „atmosfera radoznego, twórczego, doniosłego wysiłku, który w ciągu krótkiego czasu metodami często naiwnymi, ale skutecznie dokonał poważnej pracy oświatowej“¹⁾. Jest rzeczą bardzo znamioną dla Polski XIX i XX wieku, że w najtragiczniejszych chwilach niewoli i walki nie lekceważyła sprawy szkolnictwa

¹⁾ „Pokłosie pracy oświatowej w latach 1880—1928“ str. 60.

i że najpierwsze podmuchy zwycięstwa i wolności rodziły entuzjazm dla oświaty zwłaszcza nauczycieli i młodzieży. Tak było za Stanisława Kostki Potockiego (1809—1817) i Lelewela (w 1831 r.); tak było po epoce Paskiewicza za Wielopolskiego (lata 1861—1863); tak było po latach Hurki i Apuchtina w okresie „Czerwonej Warszawy“ (1892—1904) i w rewolucji 1905 roku; tak było po uwolnieniu Warszawy (5 sierpnia 1915) i za dni Wydziału Oświecenia (półowa roku 1915—1916). I tak było w przede dniem Sejmu Nauczycielskiego, w kwietniu r. 1919, w okresie największych złud, nadziei i entuzjazmu nie tylko nauczycieli, ale wszystkich „pierwszych“ budowniczych zmartwychwstałego Państwa. Wyrazem charakterystycznym tego zapału był „Sejm Nauczycielski“ w r. 1919, ów wielki, jedyny w swoim rodzaju Zjazd, na którym nauczycielstwo wskazało zarówno społeczeństwu jak i rządowi, jakimi drogami kroczyć winna Polska w pracy oświatowej. Nie chęć powiedzieć, że wskazania te były jakimś objawieniem...“, a jednak stały się one kolebką dalszych walk o oświatę w Polsce, gdy po ustąpieniu Ksawerego Prusa na fotelu ministra oświaty zasiadali ludzie coraz dalsi nie tylko od demokracji, ale i podatawowych, kompromisowych uchwał Sejmu Nauczycielskiego z r. 1919. Wtedy jeszcze na „Sejmie Nauczycielskim“ — *nie* Z. Nowicki w swoich „Kartkach z dziejów ruchu nauczycielskiego w Polsce“ (1937, str. 83) — „nastrój panował podniosły... Wierzyliśmy wszyscy, że Sejm Nauczycielski da zmartwychwstałemu Państwu Polskiemu zdrowe i niezawodne podwaliny pod budowę ideału i programu oświatowego. Wiara ta przebijała w głębokim i podniosłym zagajeniu prezesa Kasprowicza, w porywającym przemówieniu księdza Gralewskiego i we wszystkich referatach, wygłoszonych na poszczególnych sekcjach...“ Niestety — dziś zdajemy sobie sprawę, że ani Piłsudski w Sejmie Ustawodawczym tego roku, ani Kasprowicz na Sejmie Nauczycielskim nie mogli przemawiać szczerze, bo stosunek społeczeństwa polskiego do demokracji w r. 1919 nie był już szczerzy, a ustąpienie nie tylko Moraczewskiego (16 I 1919), ale nawet Paderewskiego (27 XI 1919) ze stanowiska prezesa ministrów było następstwem wzrastających w Polsce sił reakcyjnych. W takiej atmosferze „Sejm Nauczycielski“ w Polsce r. 1919 ma swoisty, dziś może nie doceniony wyraz i styl, swój gest tak często odmienny od tego, jaki chcielibyśmy widzieć w życiu politycznym Polski tych lat. Dlatego nie bez sentymentu, ale i z koniecznym obiektywizmem staramy się dziś odtworzyć zapomnianą przez ogół nauczycielski wielką rocznicę kwietniową „Sejmu Nauczycielskiego“ z r. 1919.

II. GENEZA NAZWY: „SEJM NAUCZYCIELSKI“

Taka nazwa nie miała pierwowzorów ani w świecie, ani w tradycjach oświatowych Polski. Myślę, że nazwą tą nauczyciele tych lat wyraźnie podkreślali rolę szkoły i treść swych prac jako bezpośrednio związaną z równocześnie w Polsce Sejmem Ustawodawczym. Dlatego „Sejmu Nauczycielskiego“

nie można identyfikować z tyloma innymi w Polsce zjazdami czy kongresami nauczycielskimi czy pedagogicznymi. „...Nazwa „Sejmu“ — jak posami daje wstęp cz. III „O szkołę polską“ (1920, str. 6) odpowiadała jak najlepiej treści jego programu. Na porządek obrad miały wejść nie referaty tych czy innych uczestników Zjazdu, tych czy owych towarzystw nauczycielskich, ale „Sejm“ nauczycielski miał rozważyć te projekty Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które przeznaczone były do przedłożenia ich później Sejmowi Ustawodawczemu. Zjazd więc stawał się jakby tym pierwszym filtrem rzeczoznawczym, przez który miały przejść wszystkie projekty ustaw, organizujących szkolnictwo polskie. Do pierwszego głosu przyjąć mieli ci, którzy przez szereg lat w swej żmudnej i ofiarnej pracy podtrzymywali dawne piękne tradycje wychowawcze narodowe, chronili przed zgubnym posiewem wrogiego zaborcy tę instytucję, która jest najważniejszą w życiu narodu — szkołę. Niewątpliwie ci „rzeczoznawcy“ powinni byli głos zabrać. I kiedy powstał projekt zwolania takiego właśnie Zjazdu, na którym nie dyskutowano by nad następującymi się zagadnieniami, podając tylko czynnikom odpowiedzialnym i miarodajnym w tej czy innej formie życzenia ogółu, lecz na którym by ~~wzięto udział w twórczej pracy~~ rząd, myśl ta znalazła, rzecz prosta, żywy odzew i uznanie wśród zainteresowanych bezpośrednio, wśród nauczycielstwa. Została też ta myśl życzliwie przyjęta i przez czynniki rządowe, które zgodziły się wystąpić na „sejmie“ nauczycielskim i wysłuchać krytyki“.

III. UCZESTNICY „SEJMU NAUCZYCIELSKIEGO“

Czy można dziś odpowiedzieć na pytanie, kogo reprezentował „Sejm Nauczycielski“ r. 1919? Brało w nim udział 802 delegatów następujących stowarzyszeń, jako członków zwyczajnych lub nadzwyczajnych Związku P. T. N.: Instytutu Pedagogicznego w Warszawie, Kasy oszcz. zap. S. N. P. w Warszawie, Kół przelozonych szkół męskich i żeńskich w Warszawie, Komitetu nauczycielek szkół średnich w Krakowie, Książnicy Polskiej T. N. S. W. w Warszawie, Macierzy Szkolnej ks. Cieszyńskiego w Cieszynie, Politechniki we Lwowie, Politechniki w Warszawie, Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Cieszynie, Powszechnego Towarzystwa Pedagogicznego w Poznaniu, Samopomoocy nauczycielek w Przemyślu, Sekcji kursów dla dorosłych w Warszawie, Składnicy pomocy szkolnych w Warszawie, „Snopkowniki“ we Lwowie, Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, Stowarzyszenia nauczycielek w Poznaniu, Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie, Stowarzyszenia Ochroniarek st. m. Warszawy i okolicy w Warszawie, Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, Towarzystwa dla gospodarczego wychowania kobiet we Lwowie, Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w Poznaniu, Towarzystwa Polskiego Instytutu pedagogicznego w Krakowie, Towarzystwa Szkolnego Dzieci Marii w Warszawie, To-

warzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie, Towarzystwa „Warta“ w Poznaniu, Uniwersytetów w Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Warszawie, Zrzeszenia Asystentów Uniwersytetu i Politechniki we Lwowie i Warszawie, Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych w Warszawie, Zrzeszenia dzielnicowego Stowarzyszenia Nauczycieli Polaków w Poznaniu, Związku nauczycielek we Lwowie, Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Ludowych w Krakowie, Związku XX. Prefektów w Warszawie (Kielce, Kraków, Lubień, Tarnów, Lwów), Związku Zawodowego nauczycieli szkół średnich w Warszawie. Celowo podałem szczegółową listę uczestników „Sejmu“, żeby stwierdzić fakt udziału wszystkich organizacji nauczycielskich, oświatowych i nawet wychowawczych, jakie istniały wówczas na terenie Polski, reprezentując 34 tysiące osób „stanu nauczycielskiego“. Ale te 34 tysiące reprezentowały — jak stwierdzają w zamknięciu Zjazdu mówcy — „...długie lata niewoli i przemocy trzech potężnych zaborców...“, stąd jaskrawe różnice między zwłaszcza Poznańskim a Królestwem, nawet Galicją i Królestwem. „...Trzy odmienne typy... wykwit odmiennych kultur...“ — jak mówi, prof. J. Kasprówicz — to udział w Zjeździe ze Śląska i Poznańskiego delegatów 12 organizacji, z Galicji 17 organizacji i z Królestwa 15 organizacji, co zresztą miało wyraźne swe odbicie w treści wniosków.

Plenarne posiedzenia odbywały się w wielkiej sali Filharmonii Warszawskiej, posiedzenia zaś Sekcji w liczbie 11-tu, w Uniwersytecie. Sekcje powołane zostały już to dla prac nad zagadnieniami różnych stopni lub rodzajów szkół, już to dla pewnych zagadnień specjalnych. Uczestnicy przyjęli odczytanie przez przewodniczącego następującą listę prezydiów Sekcji:

Sekcja I ustroju szkolnictwa: przewodniczący: Ludwik Jaxa-Bykowski ze Lwowa, Stanisław Nowak z Warszawy; sekretarze: Władysław Koch z Krakowa, Leon Grabowski z Warszawy, ks. Józef Szkudelski z Warszawy.

Sekcja II wychowania przedszkolnego: przewodniczący: Michał Siciński ze Lwowa, Aniela Rudnicka ze Lwowa; sekretarze: Amelia Siwińska z Warszawy, Honorata Dziubandowska z Krakowa.

Sekcja III oświaty pozaszkolnej: przewodniczący: ks. Antoni Ludwiczak z Poznania, Konewka z Warszawy; sekretarze: Marian Wojtow ze Lwowa, Anna Dobrowolska z Krakowa.

Sekcja IV szkoły powszechnej: przewodniczący: Teofil Błoński z Poznania, Woźnicki z Warszawy; sekretarze: Leon Patyna z Krakowa, ks. Piwowarczyk z Krakowa.

Sekcja V szkoły średniej: przewodniczący: Kazimierz Kujawski z Warszawy, Edmund Nowackiewicz z Poznania; sekretarze: Eugeniusz Zdrojewski z Warszawy, Kazimierz Pluciński z Krakowa.

Sekcja VI szkół zawodowych: przewodniczący: Maksymilian Heilpern z Warszawy, Antoni Pawłowski ze Lwowa; sekretarze: Kapuściński z Krakowa, Czechowski z Warszawy, ks. Baranowski z Poznania.

Sekcja VII szkół wyższych nie ukonstytuowała się.

Sekcja VIII seminariów: przewodniczący: Włodarski z Warszawy, Henryk Rowid z Krakowa, sekretarze: Józef Lubczyński ze Lwowa, Maria Majewiczówna z Krakowa.

Sekcja IX kształcenia nauczycieli szkół średnich: przewodniczący: Władysław Heinrich z Krakowa, Stanisław Szober z Warszawy; sekretarze: Kazimierz Ciołkosz z Tarnowa, Stanisław Cywiński i Wilna.

Sekcja X higieny szkolnej i wychowania fizycznego: przewodniczący: Stanisław Ciechanowski z Krakowa, Eugeniusz Piasecki z Poznania; sekretarze: Halina Francikowska z Warszawy, Władysław Probólski ze Lwowa.

Sekcja XI pragmatyki nauczycielskiej: przewodniczący: poseł Julian Smulikowski ze Lwowa, Karol Zagajewski ze Lwowa; sekretarze: Kazimierz Sońnicki ze Lwowa, Izewski z Białej, Stefania Tatarówna ze Lwowa.

Nie wiem, czy to przypadek, że nie tylko głównymi referentami i przewodniczącymi (ks. Gralewski, ks. Ludwiczak), ale nawet sekretarzami trzech sekcji byli przedstawiciele duchowieństwa (ks. Józef Szkudelski sekcja I; ks. Piwowarczyk sekcja IV; ks. Baranowski sekcja VI), nie tylko jako delegaci Związku prefektów z 6-ciu miast w Polsce, ale również jako najtężsi mówcy i działacze kościelni. Obok dwóch czołowych referatów na plenum ks. Jana Gralewskiego stawał referat na sekcji III przewodniczącego tej sekcji ks. Antoniego Ludwiczaka z Poznania; w zacieklej dyskusji na posiedzeniach sekcji I ustroju szkolnictwa występował prócz ks. Gralewskiego ks. Kazimierz Lutosławski, ks. Alfons Trepkowski, ks. Józef Szkudelski, ks. Ratuszny ze Lwowa i wielu innych), ks. Józef Rychlicki (sekcja II wychowania przedszkolnego obok zasadniczego referatu Barbary Żulińskiej o wychowaniu religijnym), ks. L. Górski (sekcja III oświaty pozaszkolnej obok podstawowego referatu ks. Antoniego Ludwiczaka), nie mówiąc już o licznych sojusznikach tego obozu w osobach delegatów z Poznańskiego i Śląska, a dalej Towarzystwa „Dzieci Marii” aż po licznych przedstawicieli T. N. S. W. i nawet Ministerstwa W. R. i O. P.

Zywioty radykalne lewicy nauczycielskiej, prócz delegatów Min. W. R. i O. P. Wład. Radwana i M. Falskiego, reprezentowali przede wszystkim St. Sempolowska, Z. Nowicki, H. Orsza-Radlińska, Wł. Weychert-Szymanowska i inni z ramienia zrzeszenia nauczycielstwa polskich szkół początkowych oraz oświaty pozaszkolnej. Lewicę nauczycielską szkół średnich, zorganizowaną w Związku Zawodowym Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, reprezentowali przede wszystkim prof. Stanisław Kalinowski i dyr. Stefan Kreczmar, dyr. Wład. Spasowski i M. Odrzywołski oraz nauczyciel Chrupiek i inni.

Natomiast brakło na Sejmie pedagogów pochodzenia żydowskiego z wyjątkiem chyba prof. Samuela Dicksteina w sekcji IX kształcenia nauczycieli szkół średnich i Maksymiliana Heilperna w sekcji VI szkół zawodowych. A warto przypomnieć, że Polska r. 1919 miała wtedy Korczaka i Cygielstrei-

cha, Segala i Sterlinga, że nie powiem już o innych wybitnych działaczach i teoretykach polskiej pedagogii.

Znamienny jest również fakt, że w czasie całego trwania Zjazdu nie ukonstytuowała się, choć była zapowiedziana sekcja VII szkół wyższych. Dlaczego? Przeciwnie w „Sejmie Nauczycielskim” brali udział i to naczelny delegaci Uniwersytetów i poszczególni profesorowie (m. in. J. Kasprzewicz, przewodniczący Sejmu jako prezes Związku Polskich Towarzystw Nauczycielskich, prof. Jan Łukasiewicz, ówczesny minister W. R. i O. P., S. Dickstein, Wład. Heinrich, St. Kalinowski, J. Kleimer, L. Kulczyński, L. Piasecki, G. Przychocki, M. Pózarzycki i wielu innych). Już po ukonstytuowaniu się Prezydium sejmowego prof. Kasprzewicz wyjaśnił, że pomimo zapowiedzi nie będą przemawiać w powitaniach prof. Wład. Heinrich z Krakowa imieniem wszystkich wyższych zakładów naukowych galicyjskich, oraz prof. Piasecki z Poznania imieniem Uniwersytetu Poznańskiego; wiceprezes zaś Rady szkolnej krajowej galicyjskiej, prof. Zoll, usprawiedliwił swoją nieobecność na Zjeździe. Myślę, że pewne światło na taki stan rzeczy rzuca może odczytana na sekcji V szkoły średniej deklaracja przez prof. G. Przychockiego z Warszawy w imieniu rektora Abrahama oraz zebrania delegatów Uniwersytetów Jagiellońskiego, Lwowskiego, Warszawskiego, Poznańskiego, Politechniki Lwowskiej i Warszawskiej w sprawie szkoły średniej:

„Zebranie delegatów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Lwowskiego, Warszawskiego, Poznańskiego, Politechniki Lwowskiej i Warszawskiej przy udziale reprezentanta Galic. Rady Szkolnej Krajowej na posiedzeniach w dniu 13 i 14 kwietnia b. r. uchwaliło jednogłośnie w sprawie szkoły średniej:

„Celem zaznajomienia się wpierrw z opinią ogółu nauczycielstwa polskiego, jako też z powodu braku odpowiednich mandatów ze strony delegacji Uniwersytetów Jagiellońskiego, Poznańskiego, Lwowskiego, dalej Politechniki Lwowskiej i Warszawskiej, wstrzymać się na razie z wydaniem jednolitej opinii Wszechnic Polskich do czasu, kiedy po przeprowadzeniu odpowiednich przez przygotowawczych będzie możliwe powzięcie uchwał jednolitych. W tym celu Zebranie postanawia, że w przeciągu półrocza letniego b. r. około Zielonych Świątek, w Krakowie ma się odbyć Zjazd delegatów wszystkich Wszechnic Polskich. Poszczególni delegaci Wszechnic mają prawo na obecnym Zjeździe Nauczycielskim zabierać głos z wyrażeniem swej osobistej opinii, względnie w zakresie udzielonych im mandatów”.

Szukalem niejednokrotnie dróg za „kulisy” nie tylko tej deklaracji, ale i zagadkowego zachowania się delegatów szkół wyższych na „Sejmie Nauczycielskim” r. 1919. Zagadkowego dlatego, że trudno mi się pogodzić z drugorzędnymi formalnymi przesłankami przytoczonej wyżej deklaracji. Na podstawie częstych na ten temat rozmów m. in. z prof. St. Kalinowskim, S. Dicksteinem i innymi myślę, że ówczesne szkoły wyższe nie decydowały się uznać, ani dopasować do „Sejmu Nauczycielskiego” r. 1919, a zwłaszcza współpracy z „niższymi” typami szkół, które zrzeszą coraz częściej atakowały uświęconą wiekami powagą Uniwersytetów. Mówię o tym dlatego, żeby tym silniej pod-

Kreślić jak głęboko trzeba było przeorać glebę akademicką od r. 1919, żeby doprowadzić do powstania przy Z. N. P. sekcji szkół wyższych, równorzędnej z innymi typami szkół. W r. 1919 było jeszcze zawężenie na to, chociaż nauczyciele szkół średnich nie zawahali się zapraszać na czołowe stanowiska w swoich organizacjach prof. Jana Kasprzowicza (prezesa Związku Polskich Towarzystw Nauczycielskich) i prof. Stan. Kalinowskiego (prezesa Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich i jednocześnie wiceprezesa Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego).

Skład osobowy „Sejmu Nauczycielskiego“ w r. 1919 charakteryzuje wyraźnie pierwszą naszą próbę na wielką skalę manifestacji oświatowej w życiu narodu. „Sejm Nauczycielski“ podobnie jak i Sejm Ustawodawczy r. 1919 to pierwsze kompromisy na tle długotrwałych walk ideologicznych w społeczeństwie. Dziś wiemy, że pozorny entuzjizm w czasie przemówienia J. Piłsudskiego w zagajeniu pierwszego Sejmu polskiego nie był szczery, bo i Piłsudski pomimo wszystko nie mógł przemawiać szczerze. Jak Sejm Ustawodawczy r. 1919 tak i „Sejm Nauczycielski“ to pierwsze starcia i pierwsze próby sił, które miały być „początkiem nowego życia w wolnej i zjednoczonej Ojczyźnie“. Jak w Sejmie Ustawodawczym przewodniczył W. Trąpczyński pomimo zamachu Januszajtysa przeciwko lewicowemu rządowi Moraczewskiego (5—6 styczeń r. 1919), tak i „Sejmowi Nauczycielskiemu“ przewodniczył J. Kasprzowicz, powołując do stołu przydialnego przedstawicieli zarówno prawicy (ze Stow. Nauczycielstwa Polskiego — Pawła Sosnowskiego; ze Stow. Nauczycieli dawnego zaboru pruskiego — Teofila Błońskiego; z Towarzystwa Czytelní Ludowych w Poznaniu — księdza Antoniego Ludwiczaka; ze Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie — Joannę Pogonowską; z Polskiego Tow. Pedagogicznego — Ferdynanda Szuczurkiewicza; z Polskiego Tow. Pedagogicznego ze Śląska Cieszyńskiego — Franciszka Popiołka), jak i lewicy (przedstawiciela Związku Nauczycielstwa Ludowego w Galicji — Stanisława Nowaka; przedstawiciela Zrzeszenia Nauczycieli Polskich Szkół Początkowych w Warszawie — Karola Klimka; prezesa Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Początkowych w Warszawie — Karola Klimka; prezesa Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Średnich — Stanisława Kalinowskiego; przedstawiciela nielicznych na Sejmie Żydów polskich — prof. Samuela Dicksteina). Nie było wśród nauczycielstwa r. 1919 zamachowców typu Januszajtysa, ale już na „Sejmie Nauczycielskim“ w czasie dyskusji na sekcjach wytwarzała się często atmosfera, z której wyszedł później w 22-ym roku działacz oświatowy, morderca prof. Narutowicza — prof. Eligiusz Niewiadomski.

Przypominając imiona naszych pierwszych ideologów i przywódców, stwierdzamy, że z czasem ubyli z tej listy i później się nam przeciwstawili koledzy: St. Adamczewski, St. Kotaniec, Stef. Kreczmar, Jar. Chelmiński, E. Łoziński, J. Pomianowski. Inni znów stopniowo zubożyli dla uchwał Sejmu r. 1919 w ujęciu lewicy nauczycielskiej, która pomimo porażek i liczebnej

mniejszości zdolała w r. 1919 wydatnie podstawić założenia radykalnego programu oświatowego w Polsce.

III. „SEJM NAUCZYCIELSKI“ — KORONĄ DŁUGOTRWAŁYCH WALK I PRACY NAUCZYCIELSKIEJ

Sejm Nauczycielski r. 1919 był możliwy tylko dzięki tej ewolucji organizacyjno-ideologicznej, jaką obserwujemy na długiej przestrzeni od r. 1863 do r. 1919 walki i pracy nauczycielstwa w b. trzech zaborach Polski. Zwołanie „Sejmu Nauczycielskiego“ do Warszawy 14—17 kwietnia r. 1919 poprzedziło szereg Zjazdów ogólnonauczycielskich w latach 1917—1919 (I Kraków, 23—26 sierpnia r. 1917; II Kraków, 6—8 stycznia r. 1918; III Piotrków, 23—25 sierpnia r. 1918; IV Warszawa, 2—3 stycznia r. 1919). W Zjazdach tych uczestniczyło nauczycielstwo zwłaszcza Warszawy, Lwowa i Krakowa, ale przede wszystkim wytrawni działacze Wydziału Oświecenia w Warszawie, Centralnego Biura Szkolnego, Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego i Polskiego Związku Nauczycielskiego, Krajowego Związku Nauczycielstwa Ludowego w Galicji, Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych w Warszawie, Tow. Pedagogicznego w Galicji, Tow. Nauczycieli Szkół Średnich w Galicji i innych ówczesnych organizacji nauczycielskich.

Genezy walki ideowej na tych Zjazdach szukać musimy znacznie wcześniej, nawet przed pierwszymi próbami organizacji zawodowych nauczycielstwa polskiego w Galicji i w Królestwie, na długo przed zebraniem Tow. Pedagogicznego w Galicji, a więc przed r. 1868 „Trośka serdeczna o człowieka i Rzeczpospolitą“ ujawniają się nade wszystko właśnie w niewoli, w latach polistopadowych w pismach Tow. Demokratycznego „Ludu Polskiego“ i „Świętokrzyców“, w dążeniach Goszczyńskiego i Mickiewicza, W. Helmana i Edw. Dembowskiego, St. Worcella i Tad. Krępowieckiego, Konarskiego i księdza Ściegiennego. I to były narodziny „radykalizmu“ naszych „entuzjastów“ i „entuzjastek“, które z nauczycielkami Gabriellą Zmichowską czy Wandą Umińską szły do więzień w okresie 1860—1864 lat jako pierwsze „patronki“ walczących za wolność i z tego tytułu towarzyszyły Trauguttowi i nauczycielowi Zulińskiemu do stóp szubienicy. W atmosferze bezpośredniej walki z wrogiem wyraastały organizacje rewolucyjne młodzieży radykalnej od Łukaszyńskiego po Belwederczyków, od pierwszych kół radykalnych z czasów młodości Asnyka po młodzież „czerwona“ manifestacji 1861—1863 r. i samego powstania styczniowego. A później? Na długoletnim zesłaniu (1861—1867) poznaje się z socjalizmem patriota, Bolesław Limanowski, największy i najstarszy z naszych nauczycieli lewicowych. Od niego to w Warszawie, a potem i w Lwowie dowiedziała się młodzież nasza o nowym prądzie i nowych hasłach. Pierwszy tajny Zjazd Nauczycielski przy ul. Solnej w Warszawie w r. 1878 w mieszkaniu nauczycielki Adeli Posemrowskiej zapoczątkowuje akcję w tym samym kierunku.

Wysyłano prelegentów na odległe dzielnice robotnicze, organizowano cykle wykładów w dużych salach wykładowych. W ten sposób więc z kół „królewiackiego socjalizmu“ i nauczycielstwa wyszło natchnienie dla początków ruchu ludowego i demokratycznego w Galicji, a zwłaszcza we Lwowie.

Tak wiązał się Lwów z Warszawą, wiązała się Galicja z Królestwem, Polska ze swoją stolicą za pomocą szeregu zjazdów, kursów, „wili“ i przymusowej „emigracji“. Takie miały w tych latach podłoże wszystkie prace wybitnie polityczne i społeczne zwłaszcza na terenie nauczycielskim i oświatowym. Warszawa manifestacji robotniczych i uniwersyteckich zwłaszcza od czasów pierwszego święta robotniczego r. 1890 i powstania PPS — r. 1892, ta — według Grabca — „Czerwona Warszawa“ tych lat pierwsza dała inicjatywę zbliżenia inteligencji z proletariatem miast i wsi, a w szczególności z nauczycielstwem szkół elementarnych. Podobno początek dał pod tym względem wielki pedagog i psycholog J. Wł. Dawid, a zbliżenie nastąpiło zwłaszcza w latach 1895—1900 na uroczystościach narodowych związanych z odsłonięciem pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie (r. 1898). Dalszym etapem było dostarczenie nauczycielstwu legalnych polskich książek nie tylko w celach kolportażu, ale i samokształcenia (rola księgarni wydawniczej J. Sikorskiej w Warszawie, wydawnictw Stanisława Michalskiego, Ludwika Krzywickiego i innych z „Poradnikiem dla czytających książki“ i nowym tygodnikiem społecznym pt. „Ogniwo“ na czele). Nie potrzeba chyba udawadniać, że III-ci tom „Poradnika dla Samouków“ pod red. L. Krzywickiego oraz „Ogniwo“ pod red. St. Posnera i Stempowskiego zwłaszcza w ostatnich latach swego istnienia (1903—5) wyraźnie solidaryzują się z treścią programów i pism socjalistycznych, które — jak stwierdza Z. Nowicki — były w owe czasy szczególnie czytane przez nauczycielstwo (zwłaszcza „Robotnik“). Najwybitniejsi działacze oświatowi lat przedrewolucyjnych (1900—1905) obozu postępowego to jednocześnie czolowi organizatorzy i przywódcy radykalnych organizacji chłopskich i robotniczych, a zwłaszcza inteligencji pracującej (m. in. Stefan Brzeziński („Kuba“), Józef Dąbrowski („Grabiec“), Ludwik Krzywicki, Wacław Nałkowski, Stanisław Nałkowski, Stanisław Posner, Stefania Sempołowska, Helena Radlińska, inż. Jakub Winnicki, Władysława Weychertówna, Ksawery Prauss i inni), którzy nawet w pracach i wydawnictwach legalnych uważali się za rzeczników potrzeb ruchu rewolucyjnego i robotniczego.

I to warto również podkreślić, że mimo ruchliwości i „upolitycznienia“ nauczycielstwa szkół średnich nie ono pierwsze podjęło myśl organizowania swoich szeregów. Z inicjatywy bowiem Stefana Brzezińskiego „Kuby“ od r. 1900 szereg kursów nauczycielskich skupiło kolegów ze szkół początkowych w późniejszym „Polskim Związku Ludowym“.

W tym samym czasie na terenie Galicji w latach 1899—1904 krystalizował się ideowy kierunek wśród młodzieży, powstały we Lwowie pisma: „Promień“ i „Tekka“, budziły się coraz częstsze głosy krytyczne wśród społeczeń-

stwa starszego przeciw szkole galicyjskiej (krytyka Stanisława Szczepanowskiego i Kazimierzy Bujwidowej), powstały inicjatywy Adama Szymańskiego i innych, a nade wszystko budził się ferment przede wszystkim wśród nauczycielstwa Ludowego.

Ta cała „telegraficznie“ podana kronika wydarzeń na przestrzeni od r. 1878 do r. 1905 potrzebna mi była dla uzasadnienia faktów, które szczególnie jasno zarysowały się w dyskusjach „Sejmu Nauczycielskiego“ r. 1919. Ściśle zależność walki o szkołę, walki nauczyciela o swe prawa, walki o prawo mówienia i modlenia się w języku ojczystym, walki o prawo organizowania się, zależność od ogólnej walki nie tylko politycznej i narodowej, ale przede wszystkim społecznej uświadamiała ogół nauczycielski, że jedynym naturalnym sojusznikiem nauczyciela jest przede wszystkim uświadomiony politycznie i społecznie chłop i robotnik w walce z wyzyskiem narodowym i ekonomicznym. Myślę, że nie było dziełem przypadku, że jeden z pierwszych ludzi w Polsce, który znalazł sens słowa „socjalizm“ Tadeusz Krępowiecki (1798—1847), był nie tylko rewolucjonistą pochodzenia szlacheckiego, ale przede wszystkim właśnie nauczycielem.

Nie jest dziwne ani przypadkowe, że bohaterska walka dzieci i rodziców w Miłosławiu i Wrześni r. 1901 mniejsze wywarła wrażenie i wpływ aniżeli analogiczna walka z poparciem proletariatu na terenie Królestwa w r. 1905. Długotrwała walka o szkołę polską w zaborze pruskim od r. 1872 i w zaborze rosyjskim od r. 1869 weszła w nową fazę swego rozwoju z chwilą związania się strajku szkolnego w Królestwie (od 28 stycznia r. 1905) ze strajkiem powszechnym w Warszawie (20 I—3 II 1905 r.). Nie byłoby strajku powszechnego w Warszawie bez rewolucji w Rosji carskiej r. 1905 i bez „Krwawej niedzieli“ w Petersburgu (22 I 1905). Upadek tych ruchów rewolucyjnych od r. 1907 do r. 1914 był jednocześnie upadkiem walki o szkołę polską i szukaniem nowych dróg przez inteligencję, przejściem od rewolucyjnej walki proletariatu na pozycję budowania siły zbrojnej pod komendą J. Piłsudskiego. Z tych przesłanek czerpało nauczycielstwo naukę dla swych poczynań i walki w okresie od r. 1905 do 1919.

Z rewolucji robotniczej r. 1905 zrodził się nie tylko strajk szkolny młodzieży i nauczycielstwa, ale i wiara w to, że dzień wyzwolenia narodowego, a więc i organizowania własnego wychowania jest już bliski i wymaga mobilizowania sił pod rewolucyjnymi sztandarami. Wykładnikiem tego faktu jest nie tylko działalność i uchwały „Koła Wychowawców“ i „Związku Unarodowienia Szkół“, nie tylko szereg wieców i zjazdów oświatowo-nauczycielskich (m. in. Piłszków 1 X 1905 r.), ale i to serdeczne zbliżenie do prac oświatowych i PPS-u w tych latach Stefana Zeromskiego, który m. in. w przepięknym obrazku „Urody życia“ utrwalił cel ratasza z szeregiem więźniów politycznych i oświatowych, a zwłaszcza L. Krzywickim i Januszem Korczakiem na czele.

Wpływy rewolucyjne ogarniały już nie tylko Królestwo, ale sięgały do

martwej dotąd Galicji, którą „podminował“ już wcześniej Daszyński i Stożkowski, Witkiewicz i Zaleski (Świątomir), a od r. 1905 zwłaszcza Sempolowski. Inteligencji socjalistycznej z Królestwa było w Krakowie zwłaszcza z Królestwa. Inteligencji socjalistycznej z Królestwa było w Krakowie zwłaszcza z Królestwa. Inteligencji socjalistycznej z Królestwa było w Krakowie zwłaszcza z Królestwa. Inteligencji socjalistycznej z Królestwa było w Krakowie zwłaszcza z Królestwa.

Te główne ośrodki walki o szkołę galicyjską to jednocześnie zaczątek nowych podstaw ożywienia ruchu pedagogicznego na terenie dotychczas uspionym przez konserwę społeczną. Z prac T. Łopuszańskiego w Krakowie i I. J. Bykowskiego we Lwowie na czele odpowiednich komisji T. N. S. W. wyrosnąć później miały programy Min. W. R. i O. P. po Sejmie Nauczycielskim r. 1919, z ideologii zaś „Głosu Nauczycielstwa Ludowego“ w Galicji, „Nowych Torów“ w Warszawie rozwinęły się zręby lewicy nauczycielskiej, której dzieje wypełniła organizacja oświatowych i zawodowych na terenie Warszawy, Krakowa i Lwowa w latach 1906—1919.

Nie mogę tu przedstawiać szczegółowo ewolucji ideologicznej i organizacyjnej zrzęszeń nauczycielskich. Chęć raczej zasygnalizować te jaskrawsze od pierwszych chwil przejawy, które i w r. 1919 wystąpiły. Na czoło wysunęłyby wyraźnie zarysowujące się przeciwstawne dwa poglądy na temat stosunku szkoły do życia politycznego i społecznego. Już w r. 1905 w powołanej do życia Komisji nauczycielskiej propagowano postulat związania organizacji szkoły i młodzieży z lewicą społeczną; inni uważali to za wprowadzanie polityki do szkoły i osłabianie tradycji narodowej. W rezultacie tych sporów powstały niemal jednocześnie: umiarkowane „Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego“ (1906) i bardziej radykalny „Polski Związek Nauczycielski“ (1907). Na razie różnice w szyldach, duże przykrości w stosunkach koleżeńskich — jak stwierdza Paweł Sosnowski — dotyczyły nie tyle poglądów, ile raczej metod działania. Związkowcy pod przewodem Kalinowskiego bardziej rewolucyjni i zbliżeni do partii radykalnych — członkowie Stowarzyszenia pod przewodem P. Sosnowskiego bardziej ostrożni, bezpartyjni albo wyraźnie związani z Narodową Demokracją, która swoją apolitycznością w szkole mobilizowała zwolenników wśród nauczycielstwa. Na pogłębienie różnic między tymi organizacjami — jak stwierdza A. Drogoszewski — wpłynęła odmienna ocena i stanowisko nauczycielstwa w ówczesnym ruchu politycznym, „ocena potęgi zaborczego państwa... w przewidywaniu mniej lub więcej pomysłnych perspektyw¹⁾“, odmiennie ustosunkowanie się do ruchu rewolucyjnego. Kładąc nacisk

¹⁾ „Nasza walka o szkołę polską“, t. II, s. 246.

na sprawę nauczania i wychowania, Polski Związek Nauczycielski w ustawowych swoich celach wyraźnie podkreślał społeczny i zawodowy swój charakter, a na sekcji pedagogicznej dyskutowano przede wszystkim m. in. wnioski Stefani Sempolowskiej w sprawie budzenia w dzieciach świadomości co do krzywd i niesprawiedliwości społecznej. Dlatego pierwszy Zjazd Oświatowo-Kulturalny, zwołany 1, 2 i 3 listopada r. 1906 przez Polski Związek Nauczycielski nie był tylko Zjazdem pedagogicznym, ale sięgnął do problemów kulturalno-społecznych. Wiece nauczycielskie na terenie Galicji nie mają charakteru ściśle pedagogicznego i są uznane za jedną z najlepszych form walki i uświadamienia społecznego.

Te wszystkie poczynania społeczne lewicy nauczycielskiej nie wykluczały jednak współpracy ściśle naukowej i pedagogicznej ze specjalistami obozu prawnicowego. Tak powstała współpraca w „sekcjach połączonych“ Polskiego Związku Nauczycielskiego i Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, współpraca nauczycielstwa szkół elementarnych z nauczycielstwem szkół średnich na terenie Warszawy, Krakowa i Lwowa, współpraca ogółu nauczycielstwa trzech zaborów. Tej współpracy zawdzięcza wiele Polska Macierz Szkolna i szereg organizacji oświatowych w okresie przedrewolucyjnym. Tej współpracy zawdzięczać należy rozwój szeregu wydawnictw naukowych i odczytów, liczne referaty Komisji Pedagogicznej Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, drukowane w ówczesnym organie Stowarzyszenia „Wychowanie w domu i szkole“, a później w „Przeglądzie Pedagogicznym“.

Ogół nauczycielstwa w najcięższych nawet latach reakcji politycznej pozostał wierny polskiemu ideałom narodowym i nie przerywał pracy wychowawczej i samokształceniowej dla celów wyłącznie osobistych. Ale jednocześnie zwłaszcza nauczycielstwo szkół elementarnych pierwsze uświadomiło sobie potrzebę zjednoczenia całego nauczycielstwa na platformie postępu, demokracji i niepodległości polskiej. Dlatego to właśnie na terenie Krakowa m. in. padło hasło do walki ze Związkiem Nauczycielstwa Ludowego ze strony lwowskiej „Szkoły“ organu Tow. Pedagogicznego wspartego o ideologię „Słowa Polskiego“. Ten związek reakcji społecznej przeciwko demokracji i postępowi, przeglądających z pierwszych kart „Głosu Nauczycielstwa Ludowego“, występował też na terenie Królestwa wobec coraz liczniejszego udziału nauczycielstwa w ruchu nie tylko robotniczym, ale i ludowym (m. in. „Zagon“, „Zaranie“).

Organizując w r. 1908 jubileusz 25-lecia pracy literackiej L. Krzywickiego, stwierdzały słusznie „Nowe Tory“, że całe społeczeństwo nie wzięło udziału w tej uroczystości. Wyraźne oblicze społeczno-polityczne uczonożnego, wspomnienia niedawno prowadzonej walki wyborczej przejęły wielu uczniami oburzenia lub obawy, a partyjne zaciętrzewienie odbierało zdolność obiektywnej oceny doniosłej pracy L. Krzywickiego. Nadchodziły adreśy z Krakowa,

Petersburga, Moskwy, wielu skupień naszej emigracji politycznej, ale brakło bardzo wielu z samej Warszawy i terenów najczęstszej współpracy naukowej.

Niewątpliwie 25-lecie T. N. S. W., uroczyste obchodzone we Lwowie r. 1909, było piękną kartą w dziejach tej organizacji jako ciężki okres upornej walki z miejscowym zacofaniem i wiedeńskim biurokratyzmem „autonomicznej” Rady Szkolnej Krajowej. Ale odbyty tegoż roku we Lwowie Kongres pedagogiczny nie stanął na wysokości referatów H. Radlińskiej, J. Kosmowskiej i innych.

Lata po r. 1910 a przed wybuchem wielkiej wojny są wyraźnie latami przelomu. W Królestwie nauczycielstwo i młodzież podtrzymuje wytrwale bojkot szkół carskich, ale jednocześnie w r. 1911 w Biurze Pracy Społecznej w Warszawie, ognisku ówczesnych ugodowców i endeków, organizowano zebrania, które dążyły do zniesienia bojkotu i skierowania młodzieży z powrotem do szkół carskich. Wzrost ugody w Polsce powodował bierny stosunek do rządzeń władz, zabraniających wydawanie w języku polskim od 1911/12 roku patentów szkół prywatnych w języku polskim. Zamknięciu Macierzy Szkolnej i stopniowo innych organizacji oświatowych towarzyszą coraz liczniejsze areszty wśród młodzieży i nauczycielstwa w Warszawie oraz wewnętrzne nieporozumienia w organizacjach nauczycielskich. W Polskim Związku Nauczycielskim po stanowczym zrzeczeniu się przez prof. Stanisława Kalinowskiego prezesury w r. 1910/11 kieruje organizacją Aureli Drogoszewski, w r. zaś 1911/12 Stanisław Okulicz, a od połowy r. 1912 aż do połączenia się Związku ze Stowarzyszeniem w r. 1917 Ludwik Krzywicki. Powoli rzędnie gromada lewicowego nauczycielstwa; stopniowo Krzywicki zostaje osamotniony i poza obozem proletariackim oraz garścią najbliższych współpracowników (m. in. Rechiniewski, Sempołowska i inni) nie ma za sobą nikogo zwłaszcza w okresie t. zw. antysemityzmu postępowego. Wprawdzie zorganizował się jeszcze w drugiej połowie r. 1911 bojowy oddział bojkotowy szkół carskich, który 30 czerwca tegoż roku spoliczkował R. Dmowskiego, rozbił szereg balów studenckich w początkach karnawału r. 1912 i koncertów organizowanych przez łamistrajków, wprawdzie pogrzeb Stanisława Krzemińskiego w r. 1912 zmobilizował liczny udział młodzieży i nauczycielstwa, ale radykalna lewica nauczycielska, osamotniona po odejściu licznej gromady do roboty wojskowej musiała nie tylko trwać w piekielnym okresie reakcji carskiej i narodowej, ale bronić się i nie zmienić ani na jotę swego postępowania, nie stracić nawet wiary w słuszność swoich ideałów, niezłomne, bliskie zwycięstwo.

W Krakowie i Lwowie do roku 1912 „Promień” pozostał wierny walce ze szkołą galicyjską i klerykalizmem, a zagadnienie socjalizmu i niepodległości czynił głównym ośrodkiem swoich zainteresowań; coraz żywiej nawiązywał kontakt ze „Związkiem Walki Czynnej”, popierał bardzo gorąco robotę wojskową, włączał się w ogólny, wojenny nastrój „legionowy”. Krańcowo radykalna „Spójnia” w Krakowie, po rozgromie zwłaszcza przez

„Zimmermaniadę” i ogólne nastroje militarne stopniowo kureczy się i ginie w okresie przedwojennym. Masowe wiece nauczycielskie tych lat na terenie Małopolski świadczyły nie tylko o rozroście liczbowym, ale wybitnie też o spótygowaniu nastrojów „legionowych”. „Głos Nauczycielstwa Ludowego” z 1912 i 1913 roku coraz częściej staje się organem Komisji Tymczasowej stronnictw niepodległościowych, nawołuje nauczycieli do wstępowania w szeregi organizacji strzeleckich, związków sokolich. Po wiecu nauczycielakim we Lwowie r. 1912 w Komitecie Wiecowym pozostał tylko Związek Nauczycielstwa Ludowego i ukraińska „Wzajemna Pomoc”, bo przedstawiciele innych organizacji nauczycielskich, a zwłaszcza T. N. S. W. wystąpili z Komitetu. Przy poparciu jednak parlamentarnego „Koła Polskiego” i Klubu polskich i ukraińskich socjalistów nie tylko w parlamencie, ale i w Sejmie Krajowym został przedstawiony memoriał o katastrofalnym położeniu nauczycielstwa w Galicji. Miesięcznik zaś „Rzeczpospolita” we Lwowie za pośrednictwem Stanisława Bukowieckiego z Warszawy drukował w numerze marcowym z r. 1914 referat poważnego grona nauczycielskiego w Królestwie pt. „Społeczeństwo i szkoła” jako wyraz agitacji na rzecz prywatnej szkoły polskiej. Były to ostatnie ważniejsze wystąpienia nauczycielstwa polskiego przed wybuchem wojny r. 1914.

Od wkroczenia Strzelców Piłsudskiego do Królestwa Polskiego i powstania w Krakowie N. K. N., mającego na celu formowanie wojska polskiego, aż do ucieczki wojsk carskich z Warszawy znane są różnice w orientacji większości Królestwa i Galicji. Obłudne proklamacje rządu austriackiego (9 sierpnia r. 1914) i carskiego (14 sierpnia r. 1914) wywołały dezorientację w całym społeczeństwie, a więc i w organizacjach nauczycielskich; rodziły się dwie różne sugestie historiograficzne o dwóch przeciwstawnych autorytetach Piłsudskiego i Dmowskiego. Ideologia zwolenników Dmowskiego na terenie oświatowym zrodziła lęk przed uruchamianiem szkół jako ośrodków werbunku do Legionów na terenie Królestwa, a zwłaszcza Warszawy. Wprawdzie nauczycielstwo wymogło na przełożonych i właścicielach szkół w Warszawie 17 sierpnia r. 1914 „gotowość poniesienia wszelkich ofiar z pracy osobistej” i „zorganizowanie komisji finansowej z grona członków rady pedagogicznej w tych szkołach, które będą uruchomione, a nie mogą dotrzymać zobowiązań dawniejszych”. Jednak jeszcze w październiku mówiono o „niebezpieczeństwie fizycznym” skupiania młodzieży w szkołach i potrzebie wysyłania jej na odżywienie wiejskie. Nauczycielstwo ratując siebie i szkoły przed ruiną materialną, a młodzież, która nie poszła do legionów, przed demoralizacją i nierobstwem pobierało mniej niż połowę zwykłych honorariów, pracowało w bardzo ciężkich warunkach, ażeby wbrew naciskowi sfer endeckich jednak szkoły utrzymać przynajmniej w większych ośrodkach, a zwłaszcza w Warszawie i Łodzi. Wobec tego zwolennicy orientacji antylegionowej postanowili nie dopuszczać w szkołach propagandy „austrofiłkiej”, posunęto się nawet do bojkotu obchodów narodowych po szkołach i manifestowania sympatii dla wojsk carskich,

zęgnanych kwiatami przy wyjściu na front. W szeregu szkół rozpoczęto usuwanie radykalniejszych nauczycieli pod byle jakim pozorem (m. in. w Łodzi usunięto za zorganizowanie obchodu styczniowego prawie całe grono nauczycielskie z gimnazjum Tow. „Uczelnia“, głównie dlatego, że przewodzili nauczycielstwu i młodzieży socjaliści St. Świdwiński, J. Dąbrowski, St. Garlicki i inni). Trzeba było naprawdę dużego hartu osobistego, by wytrwać i przetrwać ten pierwszy wojenny napór reakcji, wspartej o carat; nie stracić orientacji w ciągle zmiennych zarządzeniach, wiadomościach i instrukcjach najrozmaitszych grup politycznych, pozbawionych w tym czasie związku bezpośredniego z rozkładającymi się partiami politycznymi. Zamierała na terenie Królestwa lewica P. P. S., a „frakcja“ zajęła się wyłącznie propagandą legionową. Zamierał Polski Związek Nauczycielski, a ostatni jego prezes Krzywicki, wsparty jedynie o optymizm Sempołowskiej i wytrwałość Rechniewskiego, borykał się z trudem nie tylko z losem materialnym, ale i różnymi poglądami nauczycieli. W pierwszej chwili wypowiadał się z garstką niedobitków z Polak. Zw. Nauczycielskiego wyraźnie za obozem, który chciał stać w dalszym ciągu konsekwentnie na stanowisku „wojna wojnie“, a więc nie wiązania się z żadną ze stron wojujących. Ale hasło to w Polsce przestało wystarczać. Wydawało się zbyt bierne wkrótce. Zastąpił je Krzywicki innym — walką ze wszelką okupacją i z jakimkolwiek knowaniami i porozumiewaniem z którymkolwiek okupantem, ale próbował budowania zrębów państwowości polskiej. Jest w opozycji przeciw wszelkim wygodnym i lojalistycznym prądom, które zapanowały w Królestwie. Toteż kiedy jeszcze podczas okupacji rosyjskiej zaczynały obiegać po Warszawie szerzone przez działaczy Narodowej Demokracji potwarze na Legiony Polskie, występuje Krzywicki na dużym zebraniu publicznym w lokalu Kasy Literackiej (przy ul. Brackiej), protestując bardzo energicznie przeciwko oszczerstwom. W tym wystąpieniu swoim Krzywicki z naciskiem zaznaczył, że ruch legionowy w szeregach swoich skupił ludzi jak najbardziej ideowych i zdolnych do wielkich poświęceń. Losy Legionów żywo go obchodziły. Odmowa przysięgi na wierność Niemcom wywołała oddźwięk radosny, jako dowód hartu. W czasie wojny Krzywicki był ciągle czynny, wypełniając swój wieczysty program życiowy. Wojna najciężej dotknęła kraj i jego ludność, więc jest w pierwszym szeregu ratujących. Ale Krzywicki i jego przyjaciele do legionów nie wstąpili, zostali sami w owe lata!...

Mniej trudności i wątpliwości miało umiarkowane na terenie Warszawy Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego, które w listopadzie r. 1914, w atmosferze pierwszych sukcesów legionowych, umiało nawet podjąć pod przewodnictwem czołowego działacza Narodowej Demokracji ks. Jana Gralewskiego pracę nad programami szkolnymi w specjalnej „Komisji Pedagogicznej“ i zamiast zbiórki na wojsko polskie i ofiary wojny (bo akcja Piłsudczyków!) zorganizować w początkach lipca 1915 roku „kwestę majową“, która — jak stwierdza P. Sosnowski — dała „nadszpiewane rezultaty...“

Na terenie Galicji, a zwłaszcza Krakowa, lewicowa młodzież i nauczycielstwo oraz inteligencja przede wszystkim z „frakcji“ P. P. S. tworzyła już od paru lat główne zręby pierwszej Brygady Legionów. Wybuch wojny wzniósł nastroje militarne, powodując powstanie drugiej i trzeciej Brygady. Nauczyciele w tej gromadzie legionowej wysunęli się na czoło obok uczniów i studentów wyższych uczelni. Związek Nauczycielstwa Ludowego zahamował zwykle swe prace, a „Głos Nauczycielstwa Ludowego“ przestał wychodzić na przeciąg roku. Spora liczba działaczy związkowych pracowała w Naczelnym Komitecie Narodowym: Smulikowski, Mayer i inni. Ognisko krakowskie ofiarowało na cele legionów poważne kwoty pieniężne i lokale na kwatery wojskowe. Romantyczno-literacki radykalizm „królewski“ Pierwszej Brygady znajdował oparcie w P. P. S. D. Galicji i Śląska oraz dawnych tradycjach pepesowskich Piłsudskiego i tworzył legendę wokół wodza dzięki niezwykłym wyczynom bohaterstwa zwłaszcza w 1914/15 r. Wraz ze wzrostem sukcesów militarnych, potęgowała się w obozie legionowym pogarda dla materializmu, która z czasem po r. 1926 zrodziła walkę sanacji z partiami robotniczymi i chłopskimi oraz pogląd, że tylko „Ludzie Piłsudskiego“ są jedynymi w Polsce „wolnymi Polakami“.

Wyzwolenie Warszawy spod przemocy caratu (5 sierpnia r. 1915), oplakane przez naszą reakcję, a powitane bojowymi manifestami Stefani Sempołowskiej (m. in. „O jutro szkolnictwa polskiego“ — „Myśl Polska“ r. 1915) wiąże się z powstaniem dwóch doniośnych ośrodków pracy oświatowej: Wydziału Oświecenia m. st. Warszawy i Centralnego Biura Szkolnego. Obydwie organizacje pobudziły nauczycielstwo do wyteżonej walki z okupantem niemieckim i austriackim i otwierania szeregu szkół zwłaszcza elementarnych oraz sieci oświaty dla dorosłych. Na terenie Wydziału Oświecenia spośród nauczycielstwa wyróżniali się m. in. warszawscy działacze oświatowi i pedagogiczni: Chojecki, Wład. Wóycicki, Wład. Radwan, St. Słoński, P. Sosnowski, L. Zarzecki, ksiądz Jan Gralewski i inni.

Już w r. 1915 wyloniła się sprawa połączenia na terenie Warszawy Polskiego Związku Nauczycielskiego ze Stowarzyszeniem Nauczycielstwa Polskiego. Po przeprowadzonej w listopadzie tego roku ankiecie większość członków Zarządu Polskiego Związku Nauczycielskiego wypowiedziała się za połączeniem pod warunkiem zmiany tytułu organu Stowarzyszenia na „Nowe Tory“. Nie od razu jednak udało się narzucić taką orientację zwolennikom Krzywickiego i Sempołowskiej. Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego w Wydziale Oświecenia stale reprezentował prof. B. Nawroczyński, który przestrzegal udziału przedstawicieli nauczycielstwa w Komisji i poczynaniach Wydziału Oświecenia, a zwłaszcza w walce z niemieckim inspektorem szkolnym w Warszawie, Daczką. Równorzędnie z pracami Wydziału Oświecenia zorganizowała się sekcja szkolnictwa m. st. Warszawy, wsparta o podpisany 13 sierpnia r. 1915 protokół zdawczo-odbiorczy, podpisany przez K. Podbielskiego, Wł. Przanow-

skiego i Kacpra Tozio. Działalność Sekcji Szkolnej Magistratu m. st. Warszawy rozwinęła się szczególnie po zawieszeniu przez Niemców Wydziału Oświecenia Publicznego w dniu 10 maja r. 1916. Stał wtedy na czele Sekcji Szkolnej Zygmunt Gąsiorowski, J. N. Hellman, M. Zaborowska, St. Dobrowolski, Z. Eysmontówna, H. Rygier, H. Szalayowa, K. Tozio, Wł. Przanowski, a później M. Borowski, St. Świdwiński i inni. Odpowiednikiem prac szkolnych w Warszawie była działalność „Wydziału Szkolnego” magistratu m. Łodzi pod kierunkiem St. Garlickiego i „Kursów Nauczycielskich” magistratu pod kierunkiem St. Świdwińskiego. Pracom tym przeciwstawiali się miejscowi dyrektorzy szkół polskich oraz Stowarzyszenie Nauczycieli Chrześcijan¹⁾.

Założone na terenie okupacji austriackiej „Centralne Biuro Szkolne” od 30 maja r. 1915 głównie przez trzech członków dawnego „Koła Wychowawców”: Antoniego Sujkowskiego, Helenę Radlińską i Wł. Weychert-Szymanowską pracowało pod kierunkiem jednego z czołowych działaczy i ideologów dawnej PPS, wytrawnego pedagoga Ksawerego Praussa. Powstało ono pod hasłem unarodowienia i zreformowania szkoły polskiej, a przy współudziale lewicowego nauczycielstwa szkół niższych i średnich zrazu Zagłębia Dąbrowskiego i b. Galicji. Najszczytniejszą pracą Centralnego Biura Szkolnego była walka o polskość i niezależność szkolnictwa, które miało kształcić nie lojalnych wobec zabójcy ale uświadomionych obywateli wolnej, demokratycznej Polski. Dlatego organizowano nauczycielstwo wszelkich typów na terenie Rad i Komisji szkolnej, zajmujących się uruchomieniem dawnych i tworzeniem nowych, lepszych zwłaszcza szkół początkowych w obu okupacjach. W ciągu niespełna roku stworzono 23 towarzystwa nauczycielskie, nawiązano kontakty z Wydziałem Oświecenia i szeregiem ognisk na prowincji, uruchomiono sieć kursów na terenie całej okupacji, podjęto szereg bardzo cennych wydawnictw metodycznych pióra H. Orszy, Wł. Weychert-Szymanowskiej i innych, przeprowadzono szereg wieców, zjazdów i strajków szkolnych pod hasłem, ujętym przez Wł. Szymanowską „nie po to pozbyliśmy się Romanowych, żeby mieć Habsburgów”. Wytoczone przez Austriaków procesy polityczne działaczom Centralnego Biura Szkolnego, wysunięte w maju r. 1916 żądanie władz austriackich usunięcia Ks. Praussa doprowadziły do zamknięcia Centralnego Biura Szkolnego, ale jednocześnie skupiły na nowo lewicowe kadry nauczycielskie w walce z okupantami o polski charakter i niezależność szkolnictwa, o ideal jednolitej szkoły, wspartej o siedmioklasową szkołę powszechną.

Powstawały samorzutnie na prowincji nielegalne pisma szkolne typu redagowanego przez J. Cynarskiego, działacza PPS na terenie Łodzi, „Przełomu Szkolnego”. Na Zjeździe Nauczycielstwa Ludowego w Warszawie 3. VIII 1916 roku na terenie okupacji niemieckiej powstawała „Tymczasowa Komisja Kursów Wakacyjnych” jako pierwsza zapowiedź projektowanego „Zrzeszenia

¹⁾ „Pokłosie pracy oświatowej” r. 1928, str. 65—66.

Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych”. Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego odpowiedziało na niemiecki projekt regulaminu egzaminu dojrzałości i Delegacji Egzaminacyjnej dla szkół 8-mioklasowych męskich wypracowaniem własnego regulaminu i przeprowadzeniem egzaminów maturalnych w szkołach nie tylko męskich, ale i żeńskich. Jednocześnie zabiegano o wytworzenie polskiej władzy szkolnej i w tym celu opracowywano różne projekty, odrzucane przez władze okupacyjne. Na razie nauczycielstwo skupiało się na konferencjach Rady Departamentu Wyznań i Oświaty przy Tymczasowej Radzie Stanu oraz „Tymczasowej Komisji Kursów Wakacyjnych”, która zamiarowała organizowanie zjazdów nauczycielskich.

Od Zjazdu Nauczycielstwa w Radomiu r. 1916 biorą udział w obradach delegaci organizacji nie tylko Królestwa (Z. Nowicki, K. Klimek, Dargielowie, Szelałowscy, Fr. Pokrzywa, M. Dzierzbicka, A. Łazarczyk i inni), ale i z Galicji (St. Nowak, J. Smulikowski, I. Szado, Rohak, Łukasiewicz) oraz nowo powstałe placówki Tow. Nauczycieli Polskich Szkół Elementarnych założone w r. 1916 z inicjatywy K. Praussa, a dalej Koło Nauczycieli Skępcian, Koło im. Piramowicza, organizacja nauczycielska w Plocku, Stowarzyszenie Nauczycielstwa w Łodzi. Te pierwsze kadry Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych, które doprowadziły do zwołania I Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Organizacji Nauczycielskich w Radomiu 28—30 grudnia r. 1916 skupiły przedstawicieli 34 organizacji nauczycielskich z Królestwa, do których należało łącznie przeszło 3.500 nauczycieli. Zjazd ten po wysłuchaniu referatu Z. Nowickiego pt. „O organizacji nauczycielstwa” uznał za swój naczelny postulat: „jedność całego nauczycielstwa polskiego, wspólność celów i interesów, współdziałanie nauczycieli szkół średnich i elementarnych w pracy nad rozwojem szkoły narodowej”. Na dwóch zaś Zjazdach nauczycielstwa szkół średnich w Warszawie 3—5 stycznia r. 1917 i w Krakowie 27—28 maja r. 1917 przyjęto wniosek utworzenia nowych organizacji: Biura Szkolnictwa Polskiego, a następnie Związku Polskich Towarzystw Nauczycielskich, których rezultaty prac przechowały się w wydawnictwie pt. „O szkołę polską” cz. I—III. W przecieciu Sejmu Nauczycielskiego r. 1919 Zjazd Radomski pierwszy wysunął hasło potrzeby łączenia i zjazdów organizacji nauczycielskiej, wyrażał gorące życzenie, by w niedalekiej przyszłości w niepodległej Polsce Związek Nauczycielstwa Polskiego w Galicji połączył się z Zrzeszeniem Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych w Królestwie w jedną organizację”. Tak nauczycielstwo szkół powszechnych odpowiedziało na podstępny akt gen. gubernatora, proklamujący 5 listopada r. 1916 niepodległość Polski. W ciągu r. 1917 organizowano też przeciw Niemcom strajki nauczycielskie (K. Mamezar w Warszawie i St. Świdwiński w Łodzi).

Może pod wpływem takich uchwał i nawiązaniu do ciężkiej sytuacji materialnej nauczycielstwa średnich szkół prywatnych nastąpiło też połączenie, propagowane zresztą od r. 1915, Polskiego Związku Nauczycielskiego ze Sto-

warzyszeniem Nauczycielstwa Polskiego 24. II i 3. III. 1917 r. Nowej tej organizacji przewodniczył pierwszy prezes Polskiego Związku Nauczycielskiego Stanisław Kalinowski. W czerwcu r. 1917 zaczął też wychodzić miesięcznik pt. „Głos Nauczycielski” jako centralny organ Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych pod redakcją Z. Nowickiego, K. Praussa, K. Klimka, B. Chróścieckiego. W sierpniu tegoż roku Władysław Wóycicki referował plan oświaty publicznej, opracowany dla Komisji Pedagogicznej Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego.

Rozporządzeniem Besselera z 12 września r. 1917 szkolnictwo na terenie okupacji niemieckiej przechodziło od 1 października tegoż roku w zarząd Tymczasowej Rady Stanu, a więc w ręce polskie pod przewodnictwem dyr. Departamentu W. R. i O. P. prof. Mikułowskiego-Pomorskiego, który w dniach 24—26 września r. 1917 zwołał pierwszy Zjazd Polskich Inspektorów Szkolnych i przedyskutował z nimi „tymczasowe przepisy o szkolnictwie elementarnym oraz o samorządzie szkolnym”. Naczelną ideą przygotowywanych ustaw było współdziałanie władz państwowych z samorządem lokalnym (gminnym), prowadzące do publicznej szkoły powszechnej i samorządu szkolnego, w szkolnictwie zaś zawodowym inicjatywa i działalność prywatna w zakładaniu i prowadzeniu szkół zawodowych przy jednoczesnym subsydiowaniu i ułatwieniach ze strony władz państwowych. W końcu listopada r. 1917 tzw. Komisja referatów Krakowskiego Koła T. N. S. W. wskrzesiła prace dawnej komisji dla reformy szkół średnich i przystąpiła do opracowywania szeregu referatów, przedstawionych w części I-ej wyd. „O szkołę polską” 1918 r.

W grudniu r. 1917, w świeżo powstałym Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, odbyły się pod przewodnictwem ministra prof. Antoniego Ponikowskiego dwa decydujące posiedzenia. Zapadła po nich decyzja ministra, uznająca za główne zadanie władz szkolnych państwowych polskich w dziedzinie szkoły średniej — tworzenie szkolnictwa państwowego w drodze upaństwowienia przede wszystkim co lepszych szkół prywatnych.

Na Pierwszym Zjeździe Delegatów Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych 29—31 grudnia r. 1917 „po raz pierwszy zrzeszone nauczycielstwo z Królestwa — mówił Karol Klimek — przybywało do stolicy, by podjąć publiczne obrady zarówno nad sprawami swojego zawodu, jako też ogólnonarodowymi”. Prezesem honorowym Zjazdu wybrano Stanisława Nowaka z Krakowa, przewodniczącego Związku w Galicji, a wśród referatów widzimy Z. Nowickiego, St. Glinieckiego, J. Włodarskiego, Stef. Sempołowską, K. Mamczara. W uchwalonych rezolucjach wysunięto żądanie, „aby sprawa oświatowa wysunięta została na miejsce pierwsze”. „Pierwszy Zjazd Zrzeszenia N. P. S. P. projekt realizacji powszechnego nauczania, opracowany przez kol. Praussa, uznaje za minimalne postulaty programowe Zrzeszenia Nauczycielstwa P. S. P.”.

Widzimy więc, że Zjazdy Nauczycielskie stały się poważną instytucją tworzącą, na których przedstawiciele wszystkich dzielnic dawnej Polski obradowali

nad projektami opracowanymi w poszczególnych zbiorowiskach nauczycielskich. Na przestrzeni „...od siódmego lat dziesiątka aż po koniec wielkiej wojny... w najtrudniejszych warunkach działania... powoli, niemal dzień po dniu, miesiąc po miesiącu, rok po roku nauczyciel zwał się z szkod prywatnych w Królestwie, człowiek bez jutra, w ciągłym niepokoju zdobywał coraz bardziej poczesne miejsce dla rzeczy polskich, dla kultury ducha polskiego w szkole”¹⁾.

Wojna, legiony, P. O. W., zerwanie związków organizacyjnych nauczycieli z partiami robotniczymi i chłopskimi niewątpliwie zahamowały właściwe nauczycielstwu prace stałe poszukiwanie „rewolucyjnej” i romantycznej postawy wobec problemów politycznych i oświatowych. Ale z chwilą zrywania pęt niewoli i utrwalania pierwszych zrybów wolności nauczyciel stawał się wolnym obywatelem, umiał i chciał znaleźć odpowiedni język w definiowaniu pedagogicznych i kulturalnych postulatów. W dniach 6—9 stycznia r. 1918 obradował w Krakowie Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Nauczycieli z Królestwa, Poznańskiego i Galicji. Zjazd zagał prof. Ignacy Chrzanowski, a witał w imieniu I-go ministra Oświaty Rady Regencyjnej prof. Antoniego Ponikowskiego K. Rygier wezwaniem do współpracy nauczycielstwa z powstającą przy Radzie Regencyjnej Radą Oświecenia Publicznego. W naczelnym referacie zjazdowym ksiądz Jan Gralewski omawiał „zasady ogólne organizacji szkolnictwa polskiego” i „wychowawczy charakter edukacji narodowej”. Kładł nacisk na „powsolne i gruntowne opracowanie planów organizacji szkolnictwa oraz stopniową przebudowę i nadbudowę istniejącego stanu rzeczy”. Już na tym Zjeździe zarysowały się wyraźne różnice, podkreślone zwłaszcza przez St. Sempołowską, H. Rowida i innych w sprawie stosunku szkoły do życia, celów szkoły, wprowadzenie języka obcego do szkoły powszechnej, należytej organizacji ćwiczeń ruchowych, a zwłaszcza głównych zasad ustroju społecznego, które referował na Zjeździe prof. Stanisław Kutrzeba.

Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Nauczycielskich w Piotrkowie w dniach 25—27 sierpnia r. 1918 z udziałem 14-tu przedstawicieli Zrzeszenia z Z. Nowickim na czele miał szczególnie duże znaczenie, protestując po referacie przedstawiciela Zrzeszenia Czesława Drabarka przeciw oddaniu szkolnictwa pod zarząd organów administracyjno-politycznych, co „grozi uzależnieniem wychowania przyszłych pokoleń narodu od bieżących tendencji politycznych, wprowadzeniem walki politycznej do szkolnictwa i w szeregi nauczycielstwa”. Z innych wniosków uchwalonych na Zjeździe w Piotrkowie warto zaznaczyć, że „nauczyciel szkoły powszechnej winien mieć ogólne wykształcenie w zakresie szkoły średniej, zawodowe zaś w zakresie dwuletnich studiów na poziomie uniwersyteckim, zaś w czasie przejściowym pięcioletniego seminarium nauczycielskiego”. W celu utrzymania dalszego kontaktu między istniejącymi stowarzyszeniami

¹⁾ P. Sosnowski, „Nasza walka o szkołę polską”, I, str. 243.

nauczycielskimi postanowiono powołać do życia Związek Polskich Towarzystw Nauczycielskich, którego przewodniczącym obrano prof. Jana Kasprowicza.

Prócz tego w Piotrkowie przedstawiono projekt 5-letniego gimnazjum w myśl wskazań Zjazdu styczniowego r. 1918. Nad projektem tym dyskutowali już nie tylko nauczyciele szkół średnich, ale i powszechnych, którzy już w marcu r. 1917 powołali na terenie zwłaszcza Krakowa przy Naczelnym Zarządzie Związku Nauczycielstwa Ludowego specjalną Komisję Szkolną dla opracowania programów nauki dla szkoły powszechnej, wolnej od wszelkich więzów narzuconych przez obce rządy. Referaty Komisji Szkolnej ogłaszane były w organie Związku „Ruchu Pedagogicznym” oraz na Zjazdach Nauczycielskich w r. 1918 i 1919.

Pamiętne dni listopada r. 1918 wywarły olbrzymi wpływ na nauczycielstwo, które wzięło masowy i bezpośredni udział w likwidacji władz okupacyjnych i budowaniu zrębów odrodzonego Państwa. Drugi Zjazd Delegatów Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego Szkół Początkowych odbył się w Warszawie w dniach 1 i 2 listopada r. 1918. Z przemówień powitalnych należy wspomnieć o szczerym przemówieniu przedstawiciela Uniwersytetu Ludowego Stefania Sempolowskiej, która wskazywała, że „musimy iść z ludem”, M. Niedziałkowskiego, Wacława Sieroszewskiego, mówiących do nauczycieli o krzywdzie robotnika.

W dniu 11 listopada r. 1919 odbyło się zebranie członków Zarządu Głównego Zrzeszenia Nauczycielstwa P. S. P. oraz delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Ludowego w Galicji w osobach prezesa St. Nowaka, J. Smulikowskiego, H. Rowida i J. Szado. Została uchwalona następująca rezolucja:

„Nauczycielstwo polskie, zorganizowane w wymienionych zrzeszeniach, wita powołanie K. Praussa na stanowisko Ministra Wyzn. i Oświaty z prawdziwą radością. Osoba bowiem Ministra Oświaty, który znany jest nauczycielstwu i społeczeństwu polskiemu z niezmiernie pożytecznej i ofiarnej, a twórczej pracy dla społeczeństwa i nauczycielstwa polskiego w najtrudniejszych warunkach i chwilach, w jakich się znajdowało szkolnictwo Królestwa w czasie okupacji stanowi rękojmię, że postulaty szkoły powszechnej i nauczycielstwa rychło zostaną urzeczywistnione. Głęboka znajomość sprawy szkolnej i dróg jej rozwoju, poznanie duszy nauczycielskiej i dążności zorganizowanej rzeszy pracowników na niwie oświaty polskiej, każą żywić nadzieję, że Minister Oświaty, oparty na zaufaniu stanu nauczycielskiego, wspierany jego radą i pomocą, spełni wielkie zadania, jakich oczekuje od niego wyzwolone z pęt niewoli szkolnictwo polskie”.

Tak obszerna rezolucja nauczycielstwa polskiego, związana z imieniem K. Praussa, ma swoją bardzo charakterystyczną genezę. Podstawą współpracy była nie tylko deklaracja Zrzeszenia z października r. 1918, ale przede wszystkim rola, jaką K. Prauss, czołowy przywódca P. S. P., jeden z pierwszych redaktorów „Robotnika”, a jako pedagog twórca nowej szkoły w Zakopanem i dyrektor gimnazjum w Warszawie odegrał w życiu narodu. Wybór K. Praussa na

Ministra Oświaty i powitanie przez nauczycielstwo szkół powszechnych oznaczało:

1) nawiązanie zorganizowanego nauczycielstwa szkół powszechnych do tradycji ściślejszej współpracy oświatowców z partiami socjalistycznymi i ludowymi przed r. 1905;

2) kontynuowanie programu prac i walki radykalnego Centralnego Biura Szkolnego, a zwłaszcza manifestowania jednolitości i niezależności szkolnictwa;

3) nawiązanie zerwanej po r. 1905 współpracy nauczycielstwa szkół średnich z nauczycielstwem szkół powszechnych na gruncie wolności, niepodległości i demokracji.

Taki sens wyboru Praussa został podkreślony na szeregu zebrań kolejnych, które przedyskutowały i opracowały postulaty i stanowiska programowe Zrzeszenia i Ministerstwa W. R. i O. P. na najbliższą przyszłość. W ten sposób powstał program pierwszego Ministra Oświaty w Polsce, ogłoszony w styczniowym numerze „Głosu Nauczycielskiego” z r. 1919. Na tych też zebraniach postanowiono połączyć Zrzeszenie Nauczycielstwa P. S. P. ze Związkiem Polskiego Nauczycielstwa Ludowego w Galicji w jedną wspólną organizację pod nazwą Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Trzeba też podkreślić fakt nie bez znaczenia, że w tych „listopadowych” zebraniach r. 1918 postanowiono wprowadzić w życie tytuł nauczycielstwa szkół powszechnych zamiast ludowych czy początkowych. Wiązało się to z podstawowym postulatem nauczycielstwa i K. Praussa o powszechności, obowiązkowości i bezpłatności nauczania. Jedna szkoła powszechna dla dzieci wszystkich klas, stanów, zawodów i wyznań na ziemi polskiej! Wszystkie najważniejsze postulaty nauczycielstwa uwzględnił minister K. Prauss w wydanym w dniu 18 grudnia r. 1918 „Dekrecie tymczasowym o stabilizacji i wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych”.

Nauczycielstwo zaś szkół średnich pod przewodnictwem prof. St. Kalinowskiego odbyło 21 grudnia r. 1918 w przepelnionej sali przy ul. Traugutta 1 wiec swój w związku z ciężkim położeniem materialnym nauczycielstwa i szkół prywatnych; powołano komisję organizacyjną (z udziałem St. Adamczewskiego, Ad. Czartkowskiego i Stan. Kalinowskiego), której powierzono przedstawienie Ministrowi Oświaty postulaty materialne nauczycielstwa szkół średnich oraz wytyczne ogólnej reformy szkolnej. Po raz pierwszy też na tym wiecu mówiono w związku z referatem Stan. Adamczewskiego o potrzebie utworzenia Związku Zawodowego Nauczycielstwa Szkół Średnich.

W dniach 3 i 4 stycznia r. 1919 zamiast projektowanego Zjazdu we Lwowie odbył się w Warszawie IV Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Nauczycielskich z Królestwa, Poznańskiego i Galicji, poświęcony omówieniu nieporuszanych dotąd na zjazdach nauczycielskich tematów wychowania przedszkolnego i pozaszkolnego w referacie Aleksandra Janowskiego. Zjazd domagał się w wyniku referatów A. Winiarzewej z Krakowa i M. Radziwiłłowiczowej z Warszawy pla-

nowej organizacji domów dziecięcych, umiastowienia ochron jako instytucji wyłącznie wychowawczej, stworzenia dwuletnich seminariów ochraniarskich i obowiązkowości wychowania przedszkolnego od 3—7 lat.

Na Zjeździe tym też po raz pierwszy pomimo sprzeciwu Stowarzyszenia Nauczycielstwa została zgłoszona przez Stan. Adamczewskiego deklaracja i statut Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, podpisane m. in. przez St. Kalinowskiego, St. Sempołowską, M. Heilperna, Al. Dargelową, St. Kreczmara, K. Strumpfa, W. Łypacewicza, R. Bauera, A. Czartkowskiego i innych.

Równocześnie z pracami przygotowawczymi do Zjazdu Biura Szkolnictwa Polskiego w Krakowie rozpoczęły się prace w prezydium Związku Polskich Towarzystw Nauczycielskich w Warszawie, gdzie zjazd się miał odbyć. Pierwsze posiedzenie ukonstytuowanego prezydium (Paweł Sosnowski w imieniu Stow. Nauczycielstwa Polskiego, Karol Klimek w imieniu Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych, Henryk Rygiel w zastępstwie kierownika Biura Szkolnictwa Polskiego w Krakowie, Władysław Kopczeński, sekretarz generalny Zjazdu) odbyło się 7 i 13 lutego r. 1919, na którym uzgodniono poglądy prezydiów w Krakowie, Lwowie i Warszawie, ustalono termin i nazwę „Zjazdu delegatów polskich towarzystw nauczycielskich“ na dzień 14, 15, 16, 17 kwietnia r. 1919. W Warszawie też odbyło się w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa 16 lutego r. 1919 II walne zebranie związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich pod przewodnictwem R. Bauera. Był to pierwszy program lewicy nauczycielskiej ze szkół średnich, nawiązującej szluznie do chlubnej tradycji „Nowych Torów“ i „Polskiego Związku Nauczycielskiego“. Jako zadania najpilniejsze podkreślił: „...dążenie do zapewnienia nauczycielstwu odpowiednich warunków materialnych, ulepszenia warunków higienicznych, zapewnienia stałej pomocy lekarskiej, środków zabezpieczających starość itd. Ważniejsze jednak są zadania Związku natury moralnej, jak: dążność do prawdziwego demokratyzmu w szkole, do współdziałania nauczycielstwa w prawodawstwie szkolnym, stabilizacja w szkołach państwowych i prywatnych, podniesienie stanowiska nauczyciela w szkole i w społeczeństwie. Obecne warunki życia wysuwają jednak na plan pierwszy potrzeby natury materialnej, na które Zarząd powinien zwrócić baczną uwagę. Dążyć należy do wprowadzenia w życie zbiorowego zawierania umów, przy czym Związek powinien określić wysokość plac itd.“.

Tak więc na terenie dawnej Kongresówki wystąpiły dwie obok siebie organizacje nauczycieli szkół średnich: Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego i Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich (na razie przewodniczył obydwom organizacjom prof. St. Kalinowski). Prócz tego występowała w Warszawie Delegacja Rad Pedagogicznych pod przewodnictwem prof. St. Kreczmara. W tym czasie wszystkie trzy organizacje ulegały wpływom jeśli nie Związku, to osobistym prof. Stanisława Kalinowskiego. Związek Zawo-

dowy wskrzesił czasopismo „Nowe Tory“ i wydał w formie ulatki dwa programowe biuletyny z 12 marca i 12 kwietnia r. 1919. W biuletynach tych podkreślono ściśle zawodowy charakter organizacji i potrzebę śmiałego i otwartego ujawnienia potrzeb materialnych nauczycielstwa. W dniach 7 i 11 kwietnia r. 1919 na zebraniach nauczycielskich pod przewodnictwem St. Kalinowskiego została utworzona Komisja Norm i opracowany memoriał w sprawie wynagrodzeń egzaminacyjnych w szkołach wszelkich typów. W ten sposób Związek Zawodowy wypowiedział walkę fałszywemu wstydomi, szerczonemu przez prawicę nauczycielską i właścicieli szkół, że sprawy materialne należy stawiać na ostatnim planie w życiu nauczycieli.

Od 12 kwietnia r. 1919 cała Warszawa stała pod znakiem wyjazdu Paderewskiego do Paryża i rozwiązania Polskiego Komitetu Narodowego (15. IV.), odrzucenia Ukraińców spod Lwowa i zajęcia Włna przez wojsko polskie (19—22 kwietnia); nastroje tych dni politycznych zamykała ustawa o święcie narodowym 3 Maja (29 kwietnia 1919 r.). W tej atmosferze odbywają się na terenie Warszawy zgromadzenia delegatów nauczycielstwa szkół powszechnych. Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego podejmuje uroczystość 13 kwietnia w lokalu własnym delegatów z Poznańskiego, Galicji i Kresów, i oprowadza ich manifestacyjnie po Starym Mieście i Zamku. Równocześnie Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych odbywa wspólny Zjazd z delegatami Związku Nauczycielstwa Ludowego w Galicji, na którym zapada uchwała połączenia się w jeden Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (14—16 kwietnia r. 1919). Przewodniczący Zjazdu i dotychczasowy prezes Związku Naucz. Lud. w Galicji Stanisław Nowak podkreślił znaczenie aktu połączeniowego w następujących słowach: „Dokonał się fakt niezmiernie ważny w dziejach nauczycielstwa polskiego. Jestem szczęśliwy, że widzę zjednoczenie nauczycielstwa polskiego“.

Prócz szeregu Zjazdów nauczycielskich w pracach przygotowawczych do „Sejmu Nauczycielskiego“ odegrali poważną rolę nauczyciele-posłowie wybrani do Sejmu Ustawodawczego (26. I. 1919), a reprezentujący różne ugrupowania polityczne. Nauczycieli-lewicowców w Sejmie r. 1919 było niewiele, m. in. ze Związku szkół powszechnych wymienić byśmy mogli J. Dziubińską z Warszawy, J. Smulikowskiego ze Lwowa, A. Walerona z Jędrzejowa, J. Woźnickiego z Lipna.

Projekty ministerialne, które miały stać się przedmiotem obrad na „Sejmie Nauczycielskim“, były wypadkową prac i walk nauczycielskich o postulaty nie tylko zawodowe, ale głęboko ideologiczne. Musiały nią być nie tylko dlatego, że szereg działaczy nauczycielskich weszło w skład organizującego się Ministerstwa Oświaty (m. in. ksiądz Jan Gralski, Władysław Radwan, Z. Gąsiorowski, Al. Janowski i wielu innych) i w imieniu tego urzędu referowali wnioski na plenum i w sekcjach Sejmu Nauczycielskiego. Fakt, że szereg wniosków lewicowych, zwłaszcza sekcji szkół powszechnych, przygotowywanych su-

miennie na Zjazdach poprzednich, nie został definitywnie na Sejmie Nauczycielskim uchwalony i w ogóle wykończony, wywołując ostre sprzeciw prawicy, jest jednym z wielu dowodów, że nauczycielstwo coraz dokładniej uświadamiało sobie związek szkoły z życiem, wpływ walk politycznych i społecznych na młodzież i nauczycielstwo.

Sejm Nauczycielski r. 1919 w tym sensie był „koroną“ całej po r. 1863 tej nowoczesnej „przeszłości“ nauczycielskiej, w której rodziło się poczucie solidarności zawodowej.

IV. TREŚĆ UCHWAŁ „SEJMOWYCH“

Stwierdzając raz jeszcze pozytywny wkład nauczycielstwa prawnicowego i lewicowego w obrady i uchwały „Sejmu Nauczycielskiego“ — muszę jednak podkreślić, że długoletnia walka ideologiczna oraz jasne różnice dzielnicowe bardzo wyraźnie odbiły się na dyskusjach i wynikach „sejmowych“. Podstawowe referaty i wnioski zasadnicze z ramienia Min. W. R. i O. P. i Stow. Nauczycielstwa Polskiego zgłaszali skąd inąd wartościowi i wytrawni działacze prawicy (m. in. zwłaszcza ks. Jan Gralewski na plenum, M. Reiter w S. IV, Biedrzycki, czy M. Zaborowska w S. VI, Stanisław Kopczyński S. X. i inni), śródka (M. Weryho-Radziwiłłowiczowa w S. II, Al. Janowski w S. III, T. Łopuszański w S. V i inni), a nawet lewicy (m. in. Wł. Radwan na plenum i w S. IV i VIII, M. Falski, twórca już wtedy całej sieci szkolnej, Z. Gąsiorowski w S. IV, J. Grabowski w S. VI, W. Goziaczkowski w S. VI i inni). Ale na wszystkich tych wystąpieniach zaciążył fakt różnic ideologicznych między rządem a społeczeństwem, między prawicą i lewicą. Klasyczną tego ilustracją była dyskusja lewicowego delegata Min. W. R. i O. P. Wład. Radwana ze Stef. Sempołowską, delegatką Zrzeszenia Naucz. P. S. P. Najgłębsze jednak różnice zarysowały się na tle dzielnicowych antagonizmów. Zwłaszcza z Poznańskiego było księży najwięcej, stąd klerykalizm, niechęć i nieufność do rządu zbyt „czerwonego“, najwięcej techników „pruskiego drylu“ w wychowaniu. Poznańczycy uważali, że można, a nawet należy bić dzieci i gdy Sejm wypowiedział się przeciw, urządzili u siebie protestacyjne zebranie „chrześcijańskie“ i uchwalili, że bić można. Nieufność do rządu wyraziła się w sekcji oświaty pozaszkolnej, gdy chciano pracę w tym kierunku zamknąć wyłącznie w granicach stowarzyszeń, aby sobie tylko zapewnić kierunek oświaty.

Celowo zatrzymuję się na spornych w dyskusjach wnioskach lewicowych, które powodowały na Sejmie często bardzo gorącą wymianę zdań.

Istotną treść obrad Sejmu Nauczycielskiego można ująć, jak to czyni prof. Stanisław Kalinowski w artykule „Marzenia i rzeczywistość“ („Ogniwo“, 1938, nr 3), w kilka następujących tez:

1) Rozwój i potęga narodu wspierają się na oświacie i nauce, co powinno znajdować odpowiedni wyraz w budżecie państwa; 2) każdy obywatel Rzeczy-

pospolitej ma jednakowe prawo do oświaty; 3) system szkolnictwa winien być oparty na obowiązującej, powszechnej, co najmniej siedmioklasowej szkole, a nauka na wszystkich szczeblach organizacji szkolnictwa powinna być bezpłatna; 4) nauczycieli winien posiadać dobre wykształcenie ogólne i zawodowe, a zawód nauczycielski tak powinien być traktowany, by mógł ściągać jak najwięcej sił wybitnych.

Obejmując przewodnictwo obrad prof. Jan Kasprzewicz podkreślił szczególnie w swym inauguracyjnym przemówieniu:

„Jesteśmy chyba wszyscy szczęśliwi, że Zjazd ten odbywa się w chwili, kiedy Polaka może już sobie z całą niemal pewnością powiedzieć, że będzie wielką i wspaniałą, że każdy jej obywatel będzie mógł swobodnie w niej oddychać. Zaznaczam tylko jedno, że przede wszystkim będzie nam chodziło o ideowy pierwiastek pracy, ale przecież nie pominiemy również i kwestii bytu materialnego, ażeby nauczyciel swobodnie, bez trosk o chleb powszedni mógł pracować nad podwalinami przyszłości. Utało się w pewnych sferach, że nauczyciele mają być tylko nauczycielami, że nie powinni absolutnie zajmować się rzeczami czysto obywatelskimi. Była to zasada bardzo wygodna dla państw zaborskich, które chciały zamknąć profesora w ścianach czysto szkolnych, ponieważ się bali wpływu jego na młodzież, niekorzystnego dla państw zaborskich, ale korzystnego dla wielkiej myśli polskiej. Jeżeli kto, to właśnie wychowawca pokolenia ma prawo nazywać się obywatelem i nazywając się obywatelem, ma nie tylko prawo, ale i obowiązek mieszać się do tych spraw i zajmować się tymi sprawami, od których zależne jest życie“.

Na Sejmie Nauczycielskim toczyła się walka o ustrój szkolny, głównie spory ogniskowały się wokół zagadnienia organizacji szkoły powszechnej, szkoły średniej i wokół problemu wyznaniowości. Zwyciężyła teza jednolitego ustroju szkolnego.

1) Zjazd uznaje, że szkoła powszechna ma być siedmioletnia, jednolita.

2) Zjazd uznaje, że najniżej zorganizowana może być szkoła o dwu klasach i dwu nauczycielach.

3) Zjazd wyraża życzenie, aby cała akcja przebudowy szkolnictwa polskiego została dokonana najdalej w ciągu 20 lat.

4) Do średniej szkoły może być przyjęta młodzież po ukończeniu 7-letniej szkoły powszechnej.

W uchwałach tych widzimy śmiałość myśli. Zjazd stanął na stanowisku organizacji jednolitej szkoły powszechnej, wypowiedział się za likwidacją szkół jednoklasowych. Jak wiadomo, ustrój szkolny odbiegał od zasady jednolitości szkoły powszechnej (trzy stopnie i trzy szczeble szkoły powszechnej, odmienne podręczniki), a cały ustrój szkolnictwa był oparty na II stopniu szkoły powszechnej.

Batalion szturmowy lewicy oświatowej manifestował na Sejmie Nauczycielskim swoją ideologię demokratyczną i podkreślał w dyskusji nad referatami zwłaszcza ks. J. Gralewskiego i Wł. Radwana swoje opozycyjne stanowisko. Imieniem Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych wygłosili programowe przemówienia Z. Nowicki i Stef. Sempołowska. Przytaczam

najważniejsze ustępy dla zestawienia ze znanymi uchwałami Sejmu Nauczycielskiego. Z. Nowicki mówił:

„W państwach policyjnych instytucje państwowe są podporządkowane nie społeczeństwu, lecz odwrotnie: społeczeństwo — instytucjom. Cele są narzucone z góry, nieraz wbrew interesom najszerzych warstw, niekiedy wbrew interesom całego narodu. Na straży takiego porządku rzeczy czuwa cały system rządów autokratycznych. W państwach policyjnych i szkoła służy celom narzuconym. Nauczycielstwo nie ma nic do powiedzenia; nie jest ono w sprawach wychowania, nauczania i organizacji szkolnictwa czynnikiem współdziałającym, ani tym bardziej miarodajnym; jest natomiast używane za bezkrytyczne i posłuszne narzędzie, któremu nie tylko nie wolno brać udziału w urządzaniu systemu szkolnego, ani w organizowaniu władz szkolnych, lecz w ogóle nie wolno mieć na te sprawy jakiegóż własnego poglądu, ani tworzyć jakiegóż kierunku w polityce szkolnej.

Corąco wierzymy, że nasze państwo nie będzie państwem policyjnym, że budować się będzie na zasadach szczerze demokratycznych, że wola narodu, dyktowana przez sejm demokratyczny, stanie się źródłem wskazań i celów dla wszystkich dziedzin pracy, że wszelkie instytucje państwowe społeczeństwu służyć będą, jako warstwom najszerzym — ludowi, nie zaś kaście biurokracji lub partii mniejszości, która by dyktaturę w ręce pochwytyć zdołała. Pragniemy, żeby szkoła nie urabiała dziecka polskiego dla celów i interesów ani chwilowo panujących partii politycznych, ani dla widoków biurokracji, kapitału, imperializmu, szowinizmu itp., lecz dla interesów samego dziecka.

Dążymy do uniezależnienia oświaty i wychowania od polityki, szkoły od organów politycznych. W państwach policyjnych lub duchem policyjnym prześlągniętych, zaufania do nauczycielstwa nie ma. Tam cele, programy i organizacje szkolnictwa stwarzane są wyłącznie przez urzędników, nie koniecznie pedagogów, w myśl rozkazów wydawanych przez władze autokratyczne, dyktatorskie. Udział nauczycielstwa jest wykluczony albo doprowadzony do nieznacznego minimum o charakterze doradczym. Rady zaś, o ile są szczerze i nacechowane niezależnością myśli, nie są najczęściej brane pod uwagę, albo ściągają niezadowolone z konsekwencjami niekiedy bardzo bolesnymi.

Wierzymy, że nasze Państwo, budujące się pod znakiem demokracji, tym zaufaniem nas, nauczycieli, obdarzy i losy dziecka nam powierzy. Powierając nam losy dziecka, tym samym powierzy współdziałal w tworzeniu wszystkiego, co temu dziecku ma służyć, tzn. projektowanie stopni, rodzajów i wzajemnego uosunkowania szkół celem stworzenia harmonijnie obmyślonego systemu edukacji, w skład którego wejść musi i tzw. wychowanie przedszkolne oraz pozaszkolne; dalej projekty organizowania władz szkolnych, przygotowania nauczycieli, budowy gmachów szkolnych, prawa o obowiązku szkolnym i w ogóle wszystkiego, co w zakresie prawodawstwa szkolnego wejść może.

Prace ministerstwa i nauczycielstwa można by skoordynować przez powołanie do życia Najwyższej Rady Wychowania, złożonej z przedstawicieli nauczycielstwa, wybranych za pośrednictwem organizacji zawodowych. Domagamy się dalej, żeby o programach szkolnych, o wewnętrznym ustroju i życiu szkolnym, oraz o wszelkich sprawach dotyczących strony dydaktyczno-pedagogicznej Najwyższa Rada Wychowania miała głos decydujący, nie krępując jednak niższych organów samorządu szkolnego i szkół poszczególnych.

Stosunek różnych stopni i rodzajów szkół do siebie nie powinien wynikać z zasady przystosowania jednych szkół do innych. Wychowanie przedszkolne nie może mieć na widoku przygotowywania do szkół powszechnych, szkoła powszechna nie może przystosowywać się do wymagań szkoły średniej, ani średnia — do wyższej. Stosunek ten opierać się musi na zasadach innych: każdy stopień nauki winien mieć na widoku nie następny stopień szkoły i nie egzaminy, lecz stopień rozwoju sił duchowych dziecka w danym wieku, a więc samo dziecko. Wychodząc z tej zasady, zasady psychologicznej, a nie utylitarnej, stosunek wzyrat-

kich stopni szkół ułożyłby się w jedną harmonijną całość w sposób naturalny, spontaniczny. Nie trzeba będzie sztucznie podciągać dzieci do wymagań, przekraczających ich siły, nie trzeba będzie męczyć je egzaminami i uczyć rzeczy dla danego wieku przewidzianych. Pociąga to za sobą potrzebę radykalnej reformy całego szkolnictwa, reformy programów i celów wszystkich typów szkół.

Godzimy się na 7-letnią szkołę powszechną i 5-letnią szkołę średnią, nie godzimy się na projektowany typ szkoły średniej, na tzw. szkoły wydziałowe, które mają powstać kosztem szkół powszechnych.

Zróżnicowanie koncepcji szkoły wydziałowej należy szukać w pokutującym w psychice naszej przewidywaniu, że do szkoły średniej dzieci muszą być przygotowane w sposób specjalny; istnieje bowiem dążenie, żeby szkoły średnie powstawały z wyższych 5-letnich klas obecnych gimnazjów, do których szkoły wydziałowe mają być szkołami przygotowawczymi. Szkoły więc wydziałowe i średnie będą zatem stanowiły te same gimnazja, tylko nieco w innej formie.

Szkoły wydziałowe, stojące na przeszkodzie gruntownej reformie szkół średnich, będą właściwie zamaskowanymi klasami niższymi dotychczasowych gimnazjów i stanowią prawdziwy rozwój 7-klasowych szkół powszechnych. Tam, gdzie będą warunki na to, by powstały szkoły wydziałowe, te same warunki mogą służyć dla założenia 7-klasowych szkół powszechnych. W interesie więc normalnego rozwoju duszy dziecka wypowiadamy się przeciwko tzw. szkołom wydziałowym, jak również i tak zwanym progimnazjom.

Przygotowanie nauczycieli do wszystkich stopni szkół niższych oraz średnich musi być takie same, gdyż wychowanie dzieci w szkołach niższych wymaga od nauczyciela nie mniej szerzej wiedzy i nie niższej inteligencji, niż od nauczycieli pracujących w szkołach średnich. Zakładane obecnie seminaria 5-letnie winny być uznane za uczelnie tymczasowe. W przyszłości możliwie niedalekiej seminaria winny być przekształcone na szkoły wyższe o poziomie uniwersyteckim².

Do dyskusji nad referatem Wł. Radwana o ustroju władz szkolnych St. Sempolowska wygłosiła z ramienia Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół Powszechnych korreferat „O ustroju władz szkolnych i organów samorządu szkolnego³”. Niejednokrotnie już na zgromadzeniach nauczycielskich referenci ministerialni, przedstawiając projekt rządowy „organizacji władz szkolnych i organów samorządu szkolnego⁴”, wskazywali na jego duch demokratyczny, podkreślając cechy charakterystyczne: wyzwolenie szkolnictwa spod obcych mu wpływów polityki i biurokracji; zabezpieczenie samorządności organów szkolnych, w których większość mają przedstawiciele obywateli, a głos poważny fachowcy-nauczyciele. Przy czytaniu się jednak w projekt, widać w nim wyraźnie wręcz przeciwnie dążenia, przypominające system szkolny austriacko-pruski, poddający szkołę pod wpływ Kościoła, polityki i biurokracji. Łączenie spraw Kościoła ze sprawami szkoły — instytucji, której cele, zadania, kompetencje są dziś zupełnie różne — jest przeżytkiem i może zaciążyć na samodzielność szkolnictwa. Toteż nauczycielstwo musi żądać oddzielenia spraw wyznań religijnych od ministerium oświecenia.

Biurokratyzm, dążenia centralistyczne, umożliwienie uprawiania polityki w szkole przejawia się w zasadniczych rysach projektu organizacji szkolnej, której punktem wyjścia jest osoba ministra. W jego ręku spoczywa „władza państwowa w sprawach wychowania⁵”. Stojąca obok niego Rada Wychowania.

ciało fachowe, ma charakter tylko opiniodawczy. Wszyscy kierownicy prac szkolnych wychodzą niejako od osoby ministra drogą nominacji. Ponieważ osoba ministra jest wykładnikiem pewnych ustosunkowań politycznych, należałoby więc co do kierunku pedagogicznego przyznać Radzie Wychowania kompetencję i najwyższe prawo rozstrzygnięcia spraw; ministra zaś traktować nie jako „władzę”, lecz jako wykonawcę uchwał sejmowych w dziedzinie wychowania i szkolnictwa oraz postanowień Rady Wychowania.

Zasada nominacji, konsekwentnie przeprowadzona w projekcie rządowym, była gorąco bronią przez referentów. Nauczyciele jednak stoją na stanowisku systemu wyborczego, ściśle związanego z ideą demokratyczną. Stosunki w organizacjach państwowo-społecznych opierać się muszą na zaufaniu do kierowników, a wyrazem tego są wybory. Toteż nauczycielstwo mocno stać będzie w obronie praw swych do wybierania kierowników szkolnych, zarówno nauczycieli (spośród wykwalifikowanych), kierowników szkół, inspektorów, dyrektorów okręgowych, członków Rady Wychowania.

Zasadniczo Zjazd uchwałal prawie wszystkie wnioski zawarte w referatach ministerialnych. Lewicy nauczycielskiej udało się tylko szczególnie podkreślić zasadę powszechności i jedności, zasadę jednolitego ustroju z 7-klasową szkołą powszechną i 5-letnią średnią, zasadę niepodporządkowywania się władz szkolnych władzom administracji politycznej. W sprawie kształcenia nauczycieli szkół powszechnych zjazd uznał, że przygotowanie nauczycieli szkół powszechnych powinno obejmować: a) okres kształcenia ogólnego w zakresie programu szkoły średniej ogólnokształcącej, b) okres kształcenia zawodowego w szkole pedagogicznej co najmniej 2-letniej, o charakterze szkoły wyższej zawodowej. Poza tym Zjazd uznał, że najniżej zorganizowaną szkołą powszechną może być szkoła o dwóch klasach i dwóch siłach nauczycielskich, wypowiadając się jednocześnie za szybkim likwidowaniem jednoklasówek. Wreszcie zjazd specjalną uchwałą wyraził życzenia, aby cała akcja przebudowy i budowy szkolnictwa polskiego dokonana była najdalej w ciągu 20 lat.

Postulaty Sekcji IV szkół powszechnych nie zostały — jak stwierdził Henryk Rowid w zamknięciu obrad — należycie docenione, ograniczono się tylko przyjęciem do wiadomości następujących postulatów:

I. W Państwie Polskim, gdzie wszyscy obywatele bez różnicy płci powołani są do współpracy i spółzrądu, obowiązuje zasada powszechnej obowiązkowości wychowania i nauczania, urzeczywistniona przez stworzenie 7-mioletniej szkoły powszechnej bezpłatnej, obowiązkowej dla wszystkich dzieci w Polsce, w zakresie na lat 6 względnie 7 do 14 roku życia.

II. Szkoła powszechna obejmuje wychowanie wszystkich dzieci polskich bez różnicy stanu i wyznania.

III. Szkoła powszechna jest jednolita i daje wykształcenie równowartościowe bez względu na to, czy jest w mieście czy na wsi.

IV. W okresie obowiązkowego uczęszczania do szkoły powszechnej istnieje opieka społeczna nad dzieckiem, unormowana w drodze ustawodawczej.

V. Szkoła powszechna ma: 1) zapewnić swym wychowankom warunki fizycznego i duchowego rozwoju, 2) budzić ideę wspólną wszystkim obywatelom, tj. umiłowanie ziemi polskiej i mowy ojczystej na podstawie głębszego poznania jej przyrody i dziejów, 3) wyposażyć dzieci w zdolności, które im z czasem umożliwią pracę kulturalną nad pomnożeniem dóbr materialnych i duchowych narodu, 4) stworzyć podstawę charakteru moralno-religijnego.

VI. Program szkoły powszechnej obejmuje trzy grupy: a) humanistyczną, b) przyrodniczo-matematyczną, c) techniczno-estetyczną. Język obcy wchodzi w zakres nauki dopiero od 5 klasy powszechnej.

VII. W metodach nauczania w szkole powszechnej uwzględnić trzeba przede wszystkim zasadę działania, mającą wysoką wartość i pierwszorzędne znaczenie dla ogólnego rozwoju wychowanka.

VIII. Sejm nauczycielski zaleca jako podstawę do opracowania programów naukowych dla szkół powszechnych w Polsce program „Krakowskiej komisji szkolnej Związku Polskich Nauczycieli Szkół Powszechnych”, przy czym uwzględnić należy środowisko poszczególnych okolic ziem Polski.

Lewica nauczycielska, wierna zasadzie St. Sempołowskiej, że między nauczycielem szkół powszechnych i średnich nie powinno być różnicy w wykształceniu, uposażeniu i uprawnieniach, zainteresowała się szczególnie obradami Sekcji IX kształcenia nauczycieli szkół średnich, zwalczając projekt Pawła Sosnowskiego działalności Państwowego Instytutu Pedagogicznego. W dyskusji przedstawiciel Związku, dyr. M. Odrzywolski, zaznaczył, że „uniwersalizm w studium kończenia studiów uniwersyteckich jest psychologicznie niemożliwy, a społecznie niepożądany, że organizacja pracy szkolnej jednostki musi iść w kierunku różnicowania prac w trzech kierunkach grup czynności zawodowej: nauczyciela-dydaktyka, lekarza i pedagoga-psychologa, że każda z tych czynności wymaga pogłębienia teoretycznego, filozoficznego. Uznał następnie za pożądane, by Instytut utworzył cztery grupy dydaktyk: dla nauk historyczno-społecznych, lingwistycznych, biologicznych i matematycznych, i kształcił w ciągu 1 roku nauczycieli-dydaktyków. Dla kształcenia pedagogów-specjalistów kurs ma trwać 3 lata po wysłuchaniu i zdaniu odpowiednich egzaminów z filozofii i psychologii na uniwersytecie (2 lata) i ma dać wszechstronne i głębokie wykształcenie.

W tejże Sekcji Wł. Spasowski domagał się kształcenia nauczycieli nie w zakresie dydaktyk dwóch tylko przedmiotów, lecz w zakresie dydaktyki całej grupy nauk pokrewnych. Wyraził on pogląd, że należy się starać, by Ministerstwo przez wizytatorów ogólnych powoływało wizytatorów-instruktorów fachowców. Poza tym domagał się Spasowski, by działalność Instytutu Pedagogicznego rozszerzyć i na nauczycielstwo szkół powszechnych, by szkoły, jako

pola doświadczalne, były ściśle związane z Instytutem, by kłaść w kształceniu nauczycieli nacisk na stronę praktyczną, nie teoretyczną.

Znamienne było, że w dyskusji o dekreście kształcenia nauczycieli szkół powszechnych (wydrukowanym 15 lutego 1919 r. w Dzienniku Urzędowym Min. W. R. i O. P.) pozostawiono tylko jeden i to ostatni dzień narad Sekcji VIII. Referent lewicy, Henryk Rowid, w obszernym przemówieniu uzasadniał doniosłość kształcenia przyszłych nauczycieli, którego okres wynosiłby ogółem 13 do 14 lat i musiałby uwzględnić w szerokim zakresie zajęcia i ćwiczenia praktyczne. H. Rowid kończył swoje wywody: „...Dekret ministerialny o kształceniu nauczycieli zawiera szereg błędów i nieudomówień. Ogrodnictwo i pszczelnictwo nie powinno być przedmiotem nauki, lecz winno być wykładane na specjalnych kursach. Nie ma mowy, jakie studia mają mieć nauczyciele seminarium. Drugi egzamin po 5 latach dla stwierdzenia wykształcenia fachowego powinien być rozszerzony i zawierać obok nauk pedagogicznych dwa przedmioty ogólnokształcące. Należy popierać dążenia nauczycielstwa do dalszego kształcenia się⁴. Żadna Sekcja nie miała takiej opozycji jak właśnie Sekcja seminarium.

Gorącą dyskusję wywołał wniosek Sempołowskiej i Nowickiego w S. I. domagający się niezależności szkoły od wpływów Kościoła i biurokracji, oraz żądający oddzielenia spraw wyznań religijnych od ministerium oświecenia. Wśród wrzawy i protestów wyjaśnił wniosek St. Kalinowski, stwierdzając, że ogół nauczycielstwa dąży do nieoddzielania sprawy oświaty od spraw wychowania, a z drugiej strony wskazując, że połączenie spraw religijnych, mających w danym wypadku charakter administracyjny, z oświatą jest sztuczne i przypadkowe. W głosowaniu wniosek przeszedł przeciwko 116 głosom.

Jak na to zareagowało Poznańskie? „Nie mamy w szkołach naszych (czyt. poznańskich) — mówił kol. St. Łuczak z Mogilna w Poznańskim — obecnie już polskich, żadnej narodowej przeszłości, a zatem z własnego doświadczenia wysunąć pewne już gotowe postulaty na przyszłość jest rzeczą trudną. Jednym doświadczeniem służyć możemy: nasza żywa wiara, zrodzona z głębokiego przywiązania do Kościoła naszego świętego, wzmocniła naszą wolę ku wytrwałości i dała nam tak twarde hart ducha, że nie zginęliśmy w tym piekle germanizmu, że zdołaliśmy zachować naszą polskość, którą nieskazitelną przekazaliśmy naszym dzieciom. Na mocy tego żądać musimy dobitnie postawienia religijnego wychowania naszych dzieci na pierwszym miejscu. Jest to, „conditio, sine qua non!“ Tylko na takiej podstawie widzimy możliwość prędkiego i prawidłowego rozwoju oraz świetnej przyszłości kraju naszego. Nadzór nad nauką religii w szkole powszechnej słusznie się należy miejscowym kapłanom. Gdyby nasze żądanie miało nie znaleźć należytego zrozumienia, wnieśmy stanowczo wymagać musimy na przebieg pewnego jeszcze okresu lat odrębnego traktowania sprawy szkolnictwa powszechnego w dzielnicy naszej, autonomii szkoły u nas“.

Takie żądanie autonomicznej szkoły wyznaniowej dla b. dzielnicy pruskiej wywołało niechęć wśród delegatów do przedstawicieli Poznańskiego. Dlatego zabrał głos nawet przewodniczący Sekcji IV, Teofil Błoński z Poznania, usiłując przekonać zebranych, że nauczycielstwo poznańskie nie jest znowu tak klerikalne, żeby oddawało szkołę Kościołowi.

Na ostatnim posiedzeniu przyjęto większością głosów wniosek o usunięciu z ustroju szkolnictwa określenia „szkoła wyznaniowa“, by nie stwarzać precedensu do powstawania szkół pod wyłącznym wpływem i zarządzeniem jednego wyznania — natomiast odrzucono wniosek delegatów z Poznańskiego o uznaniu w b. zaborze pruskim ze względów narodowych na okres przejściowy istnienia szkoły wyznaniowej. Skutkiem tego delegaci z Poznańskiego założyli protest i na ręce sekretarza generalnego wydali swe „vota separata“. Wynikła na tym tle dyskusja uniemożliwiła wyczerpanie porządku obrad Sekcji IV. Przed plenarnym posiedzeniem został wycofany z sekretariatu generalnego przez wnioskodawców wniosek o usunięciu nazwy „szkoła wyznaniowa“. Raz więcej jeszcze lewica skapitulowała przed prawicą!

Prócz tego w Sekcji I przeszedł wniosek (przeciwko 11 głosom): „Zjazd uznaje, że pedagogiczny nadzór we wszystkich radach szkolnych należy oddzielić od administracji szkolnej“. Przyjęto wniosek po wyjaśnieniach referenta, że chodzi tu o podział czynności, by jedna i ta sama osoba nie zajmowała się sprawami wychowawczymi i np. dostarczaniem opału. Wobec takich wystąpień naszych delegatów nie jest dla nas rzeczą dziwną, że od głosowania nad radykalnymi wnioskami w Sekcji Ustroju wstrzymali się delegaci T. N. S. W. (L. J. Bykowski), P. T. P. (E. Szczurkiewicz), Stow. Czytelnia Ludowych (ks. A. Ludwiczak) itd. Było to pierwsze zbliżenie żywiołów nam wrogich, z których później powstało w 1919 r. zjednoczenie dla Małopolski i Kongresówki.

Z innych zagadnień wysunęła się na czoło dyskusja w Sekcji oświaty pozaszkolnej, w której z ramienia lewicy nauczycielskiej wygłosiły referaty Orszadlińska i Wł. Weychert-Szymanowska.

Po referacie A. Janowskiego i ks. Ludwiczaka, Wł. Weychert-Szymanowska wygłosiła korreferat z ramienia Komisji dla organizacji prac oświatowych przy Zrzeszeniu Nauczycielstwa P. S. D., którego wytyczne są następujące: w dziedzinie oświaty pozaszkolnej potrzebna jest jak największa energia, inicjatywa i praca. Nie ma powodu spierać się, kto z tym wystąpi rychlej: rząd czy społeczeństwo. Chodzi tylko o to, by te czynniki nie kępowały się wzajemnie. Zamierzenia rządu w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, pomoc zarówno materialną jak i pedagogiczną, z którą Ministerstwo chce spieszniej inicjatywę społecznej, leżą w interesie samej sprawy. Do zrobienia jest wiele. Poziom wykształcenia w społeczeństwie mierzy się: 1) ilością analfabetów i 2) ilością idei, krążących w życiu. Lud, który dziś ma wpływ decydujący na losy kraju, nie stoi na wysokości zadania. Dotychczas oświatą pozaszkolną zajmują się dyktanci. A trzeba uznać za prawdę stwierdzoną i powszednią, że działacze oświatowi powinni kształcić się fachowo. Potrzeba dla nich kursów specjalnych i to po całym kraju. Wobec ogromu pracy i słabości sił do jej wykonania, centrala pedagogiczna przy jak najdalej idącej decentralizacji wyników organizatorskich społeczeństwa jest konieczna. Centrala ta może i powinna być w rządzie. Na-

leży jednak tu podkreślić i inicjatywę społeczną w tym kierunku, jaka powstała na Zjeździe Towarzystw Oświatowych, gdzie postanowiono stworzyć sekretariat oświatowy, podejmujący wspólne prace dla wszystkich towarzystw. Należy tylko pragnąć, by objął on naprawdę wszystkie organizacje oświatowe bez względu na ich kierunki.

W imieniu Związku Nauczycielstwa Ludowego Małopolski wygłosiła H. Orsza-Radlińska korreferat: Praca oświatowa pozaszkolna wśród młodzieży i dorosłych stanowi jeden z najważniejszych działów wychowania narodowego i nie może być traktowana jako pomocnicza działalność filantropijna. Od jej rozmiarów i powagi zależy prowadzenie szkolnictwa i trwałość wychowawczego wpływu szkoły. Celem pracy oświatowej jest uzdalnianie mas do świadomego udziału w twórczości narodowej. Działalność oświatowa pozaszkolna winna wychodzić naprzeciw rozbudzonemu już potrzebom duchowym i materialnym ludu, starając się o podniesienie na wyższy poziom wszelkich istniejących poczynań.

Komisja oświatowa Sejmu powinna by się zająć przygotowaniem ustawodawstwa bibliotecznego, umożliwiającego szerszą akcję zakładania bibliotek powszechnych, oraz ustawy o instruktorach prac kulturalnych. Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. winien: 1) centralizować wyniki prac wszelkich organizacji kulturalnych w Muzeum Oświatowym i popularyzować je w wydawnictwach sprawozdawczych i dorocznych wystawach; 2) dopomagać pracom społecznym do wzniesienia się na wyższy poziom techniki. Najpożytdajszym sposobem ustalenia stosunku społeczeństwa do władzy państwowej byłoby utworzenie subwencjonowanego przez państwo instytutu naukowego, poświęconego badaniu i nauczaniu metod pracy kulturalnej, oraz stwarzaniu wzorów.

W dyskusji m. in. zabrał głos M. B. Godecki z Warszawy, przedstawiciel kursów dla dorosłych m. Warszawy, wychodząc z założenia, że oświata pozaszkolna z jednej strony ma zastąpić szkołę powszechną dorosłym analfabetom, a z drugiej być nauką uzupełniającą dla dorastających; wreszcie ma dążyć do tego, by całokształt kultury polskiej stał się własnością całego narodu.

Znamienne jest to, że po odczytaniu wniosków Sekcji III wyłoniły się dwie propozycje: by odczytywać je raz jeszcze i głosować nad poszczególnymi wnioskami (Sempolowska z Warszawy) i by przyjąć je „en bloc“. Nad propozycjami tymi zarządzono zostało głosowanie. Za głosowaniem „en bloc“ wypowiedziało się 355 osób, za wnioskiem Sempolowskiej głosowało tylko 161 osób. W głosowaniu wnioski Sekcji III zostały przyjęte „en bloc“ olbrzymią większością głosów przeciw kilku, zwolenników lewicy.

Sekcja V Szkoły Średniej wśród szeregu wniosków ustaliła m. in.: Zjazd uznaje, że powinno istnieć kilka typów szkoły średniej, wyposażonych w odmienne podstawy wychowawcze. Nie uprzedzając przyszłego rozwoju szkolnictwa, należy w budowie szkoły średniej uwzględnić na razie pięć typów: I. matematyczno-przyrodniczy, II. humanistyczny bez łaciny i bez greki, III. huma-

nistyczny z łaciną bez greki, IV. humanistyczny z łaciną i greką, oraz V. neofilologiczny (dwa języki obce nowożytnie obowiązujące). Wniosek przyjęto przeciwko 5 głosom. Zjazd uznaje, że wszystkie typy szkół średnich powinny być równouprawnione, to jest dawać swoim absolwentom prawo wstępu do wszystkich uczelni wyższych bez żadnych egzaminów dodatkowych. Wniosek przyjęto przeciwko 3 głosom.

W dyskusjach Sekcji V szkoły średniej ciągle ujawniał się lekceważący ton „doktorów“ prawicy w stosunku do „ludowych“ nauczycieli, którzy na Sekcji III żądali wyższego wykształcenia „równoznacznego z wykształceniem nauczycieli szkół średnich“. Nie chciano jednak tego żądania głosować, ani nawet bliżej omawiać. Nowackiewicz z Poznańskiego mówił wręcz: „Dopóki nasze nauczycielstwo ludowe w ogromnej swej większości nie stoi jeszcze na odpowiednim wyzniesiu, nie godzimy się na oddanie podbudowy w ręce nauczycielstwa ludowego; żądamy raczej połączenia wspólnej podbudowy trzyletniej ze szkołą średnią tam, gdzie warunki lokalne na to pozwalają...“

Znamienne jest też dla nauczycielstwa i Sejmu r. 1919 bogactwo podstawowych referatów (19-cie) i zasadniczych wniosków (29) Sekcji szkół zawodowych (5 podsekcji): szkół technicznych, agrotechnicznych, leśnych, handlowych i żeńskich. Dziś może niejedyn wniosek tych czy jonych referatów wydaje się już nieaktualny, ale w Polsce r. 1919, po tylu latach niewoli i nadszarpniętych kontaktów z pedagogiką międzynarodową, wiele z rzeczy mówionych i uchwalanych budziło uwagę i szacunek, ale jednocześnie i poważne zastrzeżenia, zwłaszcza wśród lewicy nauczycielskiej.

Jedno z ostatnich przemówień na Sejmie Nauczycielskim wygłosiła Stef. Sempolowska:

„Jesteśmy pedagogami i nie, co obchodzi dziecko, nie może być dla nas obce i obojętne. Kwestje dotyczące dziecka, nie ograniczają się tylko do jego nauczania. Dalśmy tego dowód, przyjmując cały szereg wniosków w sprawie wychowania fizycznego dziecka, ale pozostaje cały szereg innych spraw odnośnie dziecka. Posiadamy w społeczeństwie naszym, jak zresztą we wszystkich społeczeństwach, straszny raż. — dale dziecka proletariatu, które często pozabawione jest dachu nad głową, pozabawione jest wszelkiej opieki. Pojedyncze jednostki, które gorąco odczuwają albo ludzie zamożni, których stać na filantropię, pojedynczymi jednostkami się zajmują, ale pozostaje cała armia dzieci bez opieki, które są przyszłością naszego narodu. Na przestrzeni Królestwa Kongresowego liczba dzieci bezdomnych sięga w obecnej chwili (tj. 1919 r.) przeszło 100.000. Statystyczna armia dzieci nie może być czynną, około czego my, nauczyciele, możemy przechodzić spokojnie. Musimy rozumieć, że nie wystarczy tu o życie dzieci i ich przyszłość. Państwo nie może powiedzieć, że nie ma dostatecznych środków, aby się dziećmi zająć. Jeżeli się państwo dzisiaj tymi dziećmi nie zajmie, będzie musiało budować daleko większą liczbę szpitali, sanatoriów, domów poprawczych i więzień. Dzieci, pozostające bez opieki, mogą być strasznym przekleństwem dla naszej przyszłości. Te dzieci stanowią nie czynnik twórczy, ale czynnik rozkładu. Za lat 15, 20 będą stanowiły życie narodu.“

Zdaje mi się, że my, nauczyciele, powinniśmy w tej sprawie zabrać głos. Sprawa dziecka opuszczonego nie może być sprawą losu, zdarzenia, ale musi być sprawą organiz-

zowanej pracy. Każde dziecko z tytułu swej przynależności społecznej, z tytułu swego życia i istnienia ma prawo otrzymać to, co dla jego wieku odpowiednio. Prawo państwowe winno i istnienia ma prawo otrzymać to, co dla jego wieku odpowiednio. Prawo państwowe winno temu zabezpieczyć wychowanie fizyczne, moralne i umysłowe. Urzędy społeczne winny dostarczyć opieki. My, nauczyciele, musimy się domagać, aby z jednej strony powstało prawodawstwo ochrony dziecka, które by obejmowało dzieci, które jeszcze może na świat nie przyszły i te, które dopiero co przyszły. Musimy żądać, aby powstało prawodawstwo zajmujące się dzieckiem opuszczonym i pozbawionym opieki matczyńskiej, aby powstała opieka nad dziećmi, które znajdują się na ulicach i w komisariatach. Musimy żądać, aby prawodawstwo określiło obowiązek instytucji społecznych do dziecka, pozbawionego rodzicielskiej opieki. Musimy żądać, aby opieka nad tym dzieckiem przeszła do organizacji społecznych. Jeżeli dzisiaj nie można pomyśleć, ażeby w całości państwo, czy gmina tworzyło tę opiekę, to musimy żądać, aby stopniowo opiekę tę przejmowało, aby zabezpieczyło opiekę nad dziećmi w tych instytucjach, które tutaj zakłada się bez wszelkiej kontroli i wszelkiego nadzoru. Sądzę, że musi wyjść koniecznie taki głos od pedagogów, którzy rozumieją, że w stosunku do dziecka nie może być ograniczeń, bo dla nas dziecko jest człowiekiem, tym człowiekiem, który w nas musi znaleźć opiekunów". (Oklaski).

Zamykał zaś Sejm r. 1919 St. Kalinowski, mówiąc m. in.:

„Jedno z pism ostrzega nas pisząc o Zjeździe, ażebyśmy nie zeszli przypadkiem na manowce interesów ściśle egoistyczno-zawodowych. Trudno chyba o coś więcej krzywdzącego dla nauczyciela, dla tego nauczyciela, który był zawsze najcierpliwiej ze wszystkich cierpliwych, który się zawsze zapierał swych interesów, i można powiedzieć, drażliwość na tym punkcie posuwał do śmiechności. Myślimy doszli do wniosku, że nauczycielstwo nie może być tylko siłą roboczą, nie może być tylko pewnym narzędziem, ale musi być świadome czynu w tworzeniu szkolnictwa. Zjazd daje dowód, że celem, do którego nauczycielstwo dąży przy pomocy jedności i siły, nie jest prywatny interes nauczyciela, ale jest szkoła polska". (Oklaski).

„A dalej w tych oto wnioskach, które zostały uchwalone, mamy bardzo wyraźny dowód, że nauczycielstwo jakkolwiek jest świadome tej roli, która jemu powinna przypadać, jest świadome też, że nie stanowi ono jedyne czynnika w tworzeniu szkolnictwa. Nauczycielstwo chce współpracować z rządem, chce współpracować z samorządem, chce współpracować z całym społeczeństwem. Te wszystkie uchwały dowodzą, że nauczycielstwo istotnie dojrzało do tego, żeby się z jego głosem liczone, ale jak się zaczęło liczyć?

Najważniejszą zaś zdobyczą tego Zjazdu jest to, że zaczął wiać świeży wiatr, który stanie się wkrótce potężnym prądem i ten prąd będzie zmierzał do tego, o czym wspominał pan Minister Oświaty, będzie zmierzał do tego, żeby zerwać z resztkami pozostałych, narzuconych form obcych szkolnictwa i oświaty, a dążyć do stworzenia nowych, przy których pomocy jeszcze raz zadokumentujemy przed światem moc i indywidualność naszego ducha".

Tak ujęła rolę Sejmu lewica nauczycielska z r. 1919.

VI. ROLA „SEJMU NAUCZYCIELSKIEGO“

Następne po Sejmie lata usprawiedliwiły wnioski o roli naprawę dziejowej Zjazdu z r. 1919. Zamknęła się jedna karta organizacji ideologii nauczycielstwa polskiego w trzech różnych zaborach, a zawsze w niewoli politycznej. Rozpoczęła się pisać nowa na wolności karta „niepodległej“ myśli i walki nauczycielskiej, którą podejmowała deklaracja Związku Zawodowego Naucz. Pol-

skich Szkół Średnich już od r. 1922, gdy po raz pierwszy zauważono hasło łączenia lewicowych organizacji nauczycielskich szkół powszechnych i średnich. „Zgodnie z założeniem, że walka o prawa moralne i materialne nauczyciela jest fragmentem tej wielkiej walki, jaką o takie same prawa prowadzi cały świat pracujący i że równocześnie walka o jak najszerszą oświatę interesuje cały świat pracy, dążymy do szerokiego i ścisłego współdziałania z organizacjami zawodowymi inteligencji pracującej i robotników...“

Dlatego z inicjatywy Z. Z. N. P. S. S. powstały dwie organizacje centralne:

1) Komisja Porozumiewawcza Związków Zawodowych Pracowników Państwowych.

2) Komisja Porozumiewawcza Pracowniczych Związków Zawodowych.

Powstający od 4 stycznia r. 1919 Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich od zarania swojej organizacji szukał porozumienia z nauczycielami szkół powszechnych. Już w dniu 18 kwietnia r. 1919 odbył się pierwszy Zjazd Przedstawicieli Oddziałów prowincjonalnych Związków, który mógł się poszczycić poważnym dorobkiem organizacyjnym.

Uchwalone na Sejmie Nauczycielskim wytyczne nie tylko zapłodziły działalność ogólnooświatową w Polsce, ale doprowadziły do zwarcia szeregów lewicy nauczycielskiej i zbliżenia jej bezpośredniego do demokratycznych partii politycznych. Dowodem tego było m. in. powstanie z inicjatywy St. Sempołowskiej, a w ścisłym porozumieniu z władzami partyjnymi P. P. S. Kola Nauczycieli P. P. S. Podjęta w tym kierunku inicjatywa jeszcze w r. 1905 została w pewnym stopniu zrealizowana dopiero w okresie okupacji niemieckiej 1915—1918, kiedy Kazimierz Mamczar, Mieczysław Tatarzyn, Paweł Drozd, Jan Lewandowski, a w Łodzi Stanisław Świdwiński skupiali nauczycielstwo socjalistyczne. W Lublinie działał w tym kierunku stary, zasłużony przedstawiciel P. P. S. dyr. gimnazjum Kunicki. On to właśnie wraz z Prausem i wielkim chłopem-samoukiem, ministrem Tomaszem Nocznickim, wspólnie redagowali ustęp Manifestu Rządu Lubelskiego o szkole powszechnej i świeckiej. Oni też byli inicjatorami I-go Zjazdu nauczycieli P. P. S., którego prezydium stanowił m. in. Ks. Prauss, Ludwik Krzywicki, St. Sempołowska i Jadwiga Marwili. Głównymi zaś referentami tego Zjazdu nauczycieli P. P. S. byli Mieczysław Niedziałkowski, Kazimierz Czapiński i Kazimierz Mamczar, podkreślając przy każdej okazji związek problemów i poczynań polityczno-partyjnych z problemami kulturalno-oświatowymi. Dzięki Sejmowi Nauczycielskiemu nauczycielstwo ujawniło swoje społeczne, polityczne, a nawet partyjne oblicze.

Już się o tym dawniej mówiło i myślało, ale do upolitycznienia wyraźnego nauczycielstwa nie dochodziło. Już 1. IX. 1906 roku na Zjeździe delegatów Krajowego Związku Nauczycielstwa Ludowego w b. Galicji uchwalano, że „Szkoła ludowa winna być dostępna dla mieszkańców całego kraju bez różnicy wyznania, narodowości, stanu lub majątku“. W deklaracji programowo-ideowej tegoż Związku z r. 1909 czytamy: „Nauczyciele winni popierać akcję w sprawie za-

prowadzenia powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania". W r. 1917 ówczesny prezes Związku pisze w nrze 1 „Głosu Nauczycielskiego": „Odrodzenie Ojczyzny nie może przyjść bez demokratyzacji społeczeństwa". W deklaracji z dnia 15. IV. 1919 r. znajdujemy: „Nauczycielstwo wierzy, że nasze państwo kreować się będzie na zasadach szczerze demokratycznych". I tak można by przytaczać jeszcze długą litanię wycinków naszego życia organizacyjnego, które dostatecznie dokumentują, że działalność nasza wykroczyła i to bardzo wyraźnie poza ramy czystej fachowości. A deklaracja społeczna z r. 1936, domagająca się reformy rolnej bez odszkodowania i nacjonalizacji przemysłu, deklaracja uchwalona przeciw aktem o aspekcie wyrażnie politycznym! Te fakty to obok wielu innych ogniwa tej drogi, która zaprowadziła Z. N. P. do deklaracji społeczno-gospodarczej 10 września r. 1936 do zdecydowanej walki z sanacją i wyznaczonym przez nią komisarzem do Związku, do uchwały tajnego Zjazdu Delegatów Z. N. P. w r. 1943 za radykalną reformą rolną i uspołecznieniem przemysłu.

Takie stopniowe upolitycznienie Z. N. P. musiało konsekwentnie, poczynając zwłaszcza od Sejmu Nauczycielskiego r. 1919, doprowadzić nauczycielstwo do ścisłej współpracy ze związkami zawodowymi i lewicowymi partiami robotniczymi i chłopskimi.

W latach 1920—1930 na każdym zjeździe delegatów zjawiały się sprawy reformy szkolnictwa, zjawiały się broszury i wydawnictwa łączne Z. P. N. S. P. i Z. Z. N. P. S. Ś. w sprawie niezależności szkolnictwa i jego demokratycznego oblicza. Walka ta doprowadziła do zjednoczenia lewicowych organizacji nauczycielskich pod wspólnym znakiem Z. N. P. w r. 1930. Na Zjeździe krakowskim Związku P. N. S. P. 3—7 lipca r. 1930 reprezentanci lewicowego odłamu nauczycielstwa szkół średnich (Drzewiecki, Jaworska, Kopciński, Próchnik, Stroński, Świdwiński, Wojeński) sfinalizowali połączenie lewicy nauczycielskiej zapoczątkowane na Sejmie Nauczycielskim r. 1919.

T. N. S. W. W LATACH WOJNY¹⁾

1939—1945

ORGANIZACJA T. N. S. W.

Stan organizacyjny naszego Towarzystwa w chwili wybuchu wojny przedstawiał się bardzo pomyślnie. Zarówno stale z roku na rok rosnąca liczba członków, jak i prężność organizacyjna w dziedzinie zawodowej, wychowawczej i kulturalno-oświatowej rokowały jak najlepsze widoki na przyszłość. Przetrwawszy zwycięsko najgorsze lata (1930—34) nieczar bardzo brutalnego nacisku ówczesnych czynników rządzących, zwalczających pod hasłem „wychowania państwowego" zarówno całe Towarzystwo, jak i jego bardziej zaangażowanych w pracy organizacyjnej członków, stało nasze Towarzystwo w r. 1939 bardzo mocno w opinii ogółu polskiego nauczycielstwa szkół średnich i miało słuszny tytuł do prawa reprezentacji zarówno jego interesów zawodowych, jak i jego postawy ideowej, stojącej twardo na gruncie wychowania chrześcijańskonarodowego.

Sieć organizacyjna TNSW przedstawiała się w sierpniu r. 1939 w ogólnym zarysie następująco. Mielśmy z górą 5.000 członków zorganizowanych w 167 kolach i 9 Związkach Okręgowych na obszarze całej Rzplitej. Okręgi Lwowski i Krakowski liczyły po 32 kół, Poznański 23, Warszawski 20, Pomorski 17, Śląski 14, Lubelski 12, Wołyński 9 i wreszcie Wileński 8 kół. Poza różnorodną działalnością zawodową, społeczną i kulturalną zarówno Zarządu Głównego jak i poszczególnych kół, najlepszym wyrazem żywotności Towarzystwa były jego wydawnictwa: „Kultura i Wychowanie", „Muzeum" oraz „Przegląd Pedagogiczny".

Wypadki wojenne i polityczne z września i października r. 1939 za jednym zamachem zniszczyły cały ten długoletni dorobek. W ciągu dosłownie kilku tygodni przestały istnieć koła położone na obszarach przyłączonych do Rzeczy (okręgi: Śląski, Poznański, Pomorski i połowa Warszawskiego), a niewiele dłuższy był żywot naszej sieci organizacyjnej na wschód od linii demarkacyj-

¹⁾ Fragment z większej pracy zbiorowej wykonanej pod redakcją Maksymiliana Tashira.